Nr. 145. We Lwowie Środa dnia 27 Czerwca 1877. **Rok X.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić prenumeratę!

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. Czytelników do rychłego odnowienia prenumeraty celem wczesnego uregulowania przesyłki.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie (po koniec września rb.) 6 zł. — ct.
półrocznie (po koniec roku) . 12 „ — „
miesięcznie . . . . 2 „ — „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej.

kwartalnie (po koniec września rb.) 4 zł. 50 ct.
półrocznie (po koniec roku) . 9 „ — „
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Pieniądze prenumeracyjne winne być adresowane do „Administracji *Dzien. Polsk.*," ponieważ Administracja nie mogłaby uwzględnić reklamacyj z powodu przesyłek pod innym adresem.

Lwów 26. czerwca.

Gazeta urzędowa lwowska znalazła się przed trzema dniami w położeniu. które wystawiło na nieposlednią próbę służbistość jej fabrykantów. Fakt, iż uwięziono w Karpatach dygnitarza moskiewskiego, nie dał się zaprzeczyć. Niepodobna było także pominąć milczeniem doniesień, umieszczonych z tego powodu w *Dzien. Polskim* i w *Gazecie Narodowej*. Nakoniec, potrzeba było wytłumaczyć i tę okoliczność, że aresztowanego dygnitarza nie oddano sądowi. Na domiar nieszczęścia, raport policyjny wymieniał w sobotę między osobami, przybyłemi do Lwowa, *„F. br. Osten-Sackena, z Petersburga, w hotelu Zorża"*, gdy tymczasem, cały Lwów wiedział o tem, że w hotelu Zorża tego dnia nie stanął żaden br. Osten-Sacken, ale że natomiast stanął w hotelu angielskim jenerał baron Osten-Sacken, który przyjechał z Nadwórny, dobrowolnie lub przymusowo, ale nie z Petersburga.

Pod naciskiem tych okoliczności, organ urzędowy umieścił na czele kroniki miejscowej zajmującą bardzo historyjkę o „przygodach turysty", tj. o przygodach, które mogą wydarzyć się człowiekowi podróżującemu po Galicji bez porządnego paszportu. Oczywiście, przytrzymał go żandarm itd. Wiadomo przecież, że w Galicji nie można ruszyć się z miejsca, ażeby człowieka nie pytano o paszport. Możesz wyglądać jak „najporządniej", żandarm zatrzyma cię na pierwszym kroku, a jeżeli w paszporcie nie ma rysopisu, odstawi cię do starostwa. To jest rzecz tak naturalna i w Galicji tak zwykła, że redaktor *Gaz. Lwowskiej* nie potrzebował wcale tłumaczyć swoim czytelnikom, dla czego żandarm aresztował br. Osten-Sackena — wszak jeszcze zawsze Bach jest ministrem, a Kempen komendantem żandarmerji. i nie radzimy nikomu wyjeżdżać za rogatkę, bez paszportu z dokładnym rysopisem!

Ten wyjątkowy „turysta", o którym opowiada *Gazeta Lwowska*, był według jej twierdzenia, szefem spraw wewnętrznych w moskiewskiem ministerjum spraw zagranicznych, i objeżdżał z urzędu komory cłowe. I to jest rzecz zupełnie naturalna. Jużci każdy człowiek obeznany z rozgałęzieniem służby publicznej wiedzieć musi, że w ministerjum spraw zagranicznych każdego państwa, istnieje departament wewnętrzny, którego szef objeżdża komory cłowe. Jeżeli ten szef przyjechawszy do Podwołoczysk, uczuje nagle tęsknotę za powietrzem Beskidu, a zapomni o tem, że nie wziął z sobą z Petersburga paszportu potrzebnego do podróży po absolutystycznej Austrji, ale tylko umożebniający swobodną przejażdżkę po carstwie moskiewskiem, gdzie wolność indywidualna szanowaną jest bez wizy i bez rysopisu, to jakkolwiek jest wewnętrznym szefem zewnętrznego departamentu niestałych dochodów skarbu, zahaczy go w Mikuliczynie żandarm. i reszta jest do czytania w kronice *Gazety Lwowskiej*.

Każdemu. powtarzamy, Galicjaninowi, fakt ten, tak jak go opowiedziała *Gazeta Lwowska*. wydać się musi zupełnie jasnym, a gdyby kto dopatrzył w nim cokolwiek mniej jasnego, to go c. k. prokuratorja natychmiast skonfiskuje. Mówimy z doświadczenia!

Jest atoli i w tej tak przejrzysto-jasnej sprawie jeden maleńki punkcik, co do którego skromne zapytanie nie będzie zapewne *confiscirbar*.

Oto: Jeżeli kto przyjeżdża do Lwowa, to ponoś policja nie wskazuje mu z góry, w którym hotelu ma stanąć, ale przeciwnie, najpierw „turysta" staje w hotelu, potem melduje się, potem dowiaduje się o tem policja, a potem dopiero donosi *Gazecie Lwowskiej*, że np. u Żorża stanął br. Osten-Sacken.

Jakimże sposobem, w sobotę, *Gazeta Lwowska* zarówno z innemi pismami otrzymała doniesienie z policji, że u Zorża stanął br. Osten-Sacken z Petersburga, skoro w tym hotelu żadnego indywiduum tego imienia nie widziano, i skoro jedyny wówczas we Lwowie obecny Osten Sacken przywieziony był do hotelu Angielskiego z Nadwórny, a nie z Petersburga.

Zwracamy uwagę c. k. dyrekcji policji, jakoteż redakcji *Gazety Lwowskiej*, że okoliczność ta potrzebuje koniecznie wyjaśnienia, w przeciwnym razie albowiem najwiarygodniejsza rubryka organu urzędowego, rubryka „Przyjechali do Lwowa i wyjechali ze Lwowa," straciłaby w szerszych kołach publiczności cały urok, który ją otacza, a to zadałoby „bezwzględnej ufności" naszej cios trudny do powetowania.

Przegląd polityczny

Śród jednogłośnego w dziennikarstwie moskiewskiem zapału dla rozpoczętej z Turcją wojny i dla celów, które ona zaciągnąć zamierza, a których zakres, że wspomnimy nawiasem, codziennie staje się szerszym, i to w stosunku widoczniejszym daleko, niż postęp powodzeń wojsk moskiewskich na Wschodzie; śród powtarzanych aż do banalności okrzyków uwielbienia „dla wielkiego monarchy, który odgadł gorące pragnienia narodu, wydobywając miecz dla pogromu i zagłady barbarzyńskiej Turcji;" śród głosów entuzjazmu, szczerego, czy też nakazanego z góry? — w to wchodzić tu nie będziemy, lecz powszechnego i wzmagającego się coraz bardziej — zdarzają się jednak od czasu do czasu w prasie moskiewskiej, jakby dysonanse śród ogólnej, pracowicie nastrojonej harmonji. odezwy ludzi rozważnych i zimnych. nietylko nieupatrujących w wojnie zbyt wielkiej pomyślności dla Moskwy, lecz nawet twierdzących śmiało, że wojna, wobec rozmaitych trudności wewnętrznych, finansowych i ekonomicznych, w jakich się Moskwa znajduje, jest dla niej prawie klęską.

Taką właśnie odezwę, opatrzoną podpisem zasłużonego i mającego pewne zachowanie w wyższych sferach petersburskich jenerała i senatora ks. Wasilczykowa, znajdujemy w dzienniku *Siewiernyj Wiestnik* (Goniec północny). W artykule tym ks. Wasilczyków szuka naprzód powodów, dla których Moskwa, zdaniem jego, „wbrew własnym, dobrze zrozumianym interesom, dała się pociągnąć do wojny." A że w tem poszukiwaniu odkrywa autor nie wiele znane i dość ciekawe strony usposobienia moralnego wyższych sfer towarzyskich w Petersburgu w dniach poprzedzających wypowiedzenie wojny, chcemy zatem obznajmić czytelników naszych z poglądami wspomnionego publicysty moskiewskiego.

W Moskwie, zdaniem ks. Wasilczykowa, nie ma i być nie może partyj politycznych w europejskiem znaczeniu tego wyrazu, lecz w wyższych kołach towarzyskich, między osobami, których urodzenie, stosunki osobiste i rodzinne, a niekiedy urzęda stawią w bliższej, bezpośredniej styczności z najwyższemi sferami rządowemi, potworzyły się grona pesymistów i malkontentów, gdzie ustawicznie odbywają się rozprawy o opłakanem położeniu, w jakiem się Moska znajduje we względzie socjalnym i finansowym. a nawet narzekania na zły i wadliwy ustrój państwowy w Moskwie. Autor twierdzi, że narzekania owe „nie są pozbawione pewnej podstawy słuszności," lecz powiada, że odbywają się one zanadto jawnie, a tak głośno, iż dochodzą do uszu cudzoziemców, i znajdują u nich tem większą wiarę, że pochodzą od osób poważnych i wysokie zajmujących stanowiska. Taki więc sposób postępowania owych „wysokourodzonych i wpływowych pesymistów" wywołał najzgubniejsze dla Moskwy skutki. „Prawie na pewno twierdzić można, że Anglja nie zdecydowałaby się nakłaniać Turcję do bezwzględnego odpychania propozycji rządu moskiewskiego, i niemal rzucania mu rękawicy, gdyby nie wiedziała przez swoich ajentów, a zawsze z ust pesymistów petersburskich, że ruch w Moskwie na korzyść Słowian południowych jest tylko agitacją powierzchowną i wywołaną sztucznie, która nie może być popartą skutecznie ani orężem, ani finansami Moskwy, zostającemi w bardzo złym stanie." Następnie ks. Wasilczykow powiada, że wyżwspomnieni pessymiści, jeżeli nie dopuścili się zdrady kraju ze świadomością tego, co czynią, to co najmniej postępowali bez zastanowienia i tego taktu, który zawsze ostrzega ludzi rozsądnych, że z nieprzyjaciołmi zbyt otwarcie się nie postępuje, i nie wykrywa się im słabych stron własnych, przez sam zmysł zachowawczy. „Bądź co bądź," kończy autor wspomnionego artykułu, „owi panowie wyrządzili Moskwie prawdziwie niedźwiedzią usługę. Chcieli może, mówiąc ciągle o słabych naszych stronach, ostrzedz rząd przed niebezpieczeństwem rozpoczynania wojny wobec okoliczności niepomyślnych wewnętrznych, a tymczasem postawili Moskwę w konieczności wypowiedzenia wojny, której możnaby było uniknąć, gdyby nie ich nierozsądne paplarstwo, a która w żadnym razie nie jest dla Moskwy pomyślną, jak to twierdzą nasze dzienniki, lecz przeciwnie, może nas wciągnąć w bardzo przykre zawikłania, mogące utrudnić jeszcze bardziej nasze położenie wewnętrzne, już i dziś nieświetne wcale.

Dziwić się trzeba, że ten publiczny głos pesymisty jawnego przeciw cichym szemraniom pesymistów pokątnych, mógł znaleźć przyjęcie w dzienniku, wobec panującego dziś w Moskwie systemu tamowania wszelkich objawów opinji, przeciwnych tak zwanemu prądowi powszechnemu, któryby chciano mieć jak najbardziej wojowniczym. To też półurzędowe *St. Pet. Wiedomosti* powstają przeciw przytoczonemu wyżej artykułowi w słowach gorących i pełnych oburzenia: „Oto" powiada ten dziennik, „do jak błahych i nędznych mianowników sprowadza ks. Wasilczykow ten prawdziwie narodowy ruch nasz, to jednogłośne a gorące pragnienie wszystkich warstw społeczeństwa moskiewskiego, aby rozpocząć walkę za wolność bratnich nam Słowian! Redukuje on to wszystko do wymyślanego przez siebie plotkarstwa nieznanych nikomu pesymistów!... Gdyby podobny artykuł zjawił się był w *Neue fr. Presse*, jako najwłaściwszem dla siebie miejscu, to wywołałby on tylko ze strony naszej uśmiech litości; lecz w piśmie moskiewskiem zasługuje on zaiste na to, by był piętnowanym na pręgierzu publicznej pogardy i potępienia!..."

Przeciw zasadniczej jednak tendencji artykułu ks. Wasilczykowa, tj. przeciw twierdzeniu że Moskwa jest słabą wewnątrz i zdezorganizowaną, dziennik półurzędowy żadnych argumentów nie przytacza.

Czytamy w *Gołosie*: „Gazety austrjackie donoszą o aresztowaniu w Wiedniu kilku członków tamtejszego stowarzyszenia robotników polskich „Siła" i stowarzyszenia polskich studentów „Ognisko." Jednocześnie odbyto rewizję w mieszkaniu pewnego studenta medycyny, rodem z Polski, którego to studenta z powodu znalezienia u niego obszernej korespondencji ze studentami z Rossji, natychmiast aresztowano, przyczem aresztowano także i kilku politechników polskich, należących do stowarzyszenia „Ognisko." Z powyższego widać, że *Gołos* znów poczyna kłamać na Polaków przed swemi. Wie dobrze, że aresztowanych obwinia rząd austrjacki o spiski socjalistyczne, ale tego umyślnie nie pisze, chcąc wprowadzić w błąd czytelnika, że chodzi tu o sprawę polityczną, że młodzież polska we Wiedniu knuje jakieś spiski polityczne ze studentami polskimi uniwersytetów moskiewskich itd.

W poniedziałek miały się odbyć posiedzenia senatu i izby deputowanych w Wersalu. Zapewne na posiedzeniu tem odczytano dekret rozwiązujący izbę, poczem bezpośrednio nastąpi manifest lewicy do francuskiego ludu. Z dwudziestu głosów, które w senacie przeważyły za rozwiązaniem, stronnicy konstytucji stanowią prawie połowę. Rząd bowiem przyrzekł im, że teraźniejszy minister wojny i p. Voisin prefekt paryskiej policji, pozostaną na swych stanowiskach. Ustępstwa te uznano za wystarczające wobec nacisku bonapartystów. A przytem po lewej stronie senatu, oprócz zmarłych senatorów Adama i Lefranc, brakowało powstrzymanych chorobą pp. Littré, Lanfrey, Gouin, i Auberlicque; jenerał Chanzy i admirał Jaurés z powodów służbowych musieli wstrzymać się od głosowania. Z Jauresem zaszedł ciekawy wypadek. Po przeczytaniu piątkowego protokołu, senator Foucher de Careil zrobił uwagę, iż wartoby bliżej rozjaśnić usprawiedliwienie co do nieobecności admirała. Podczas, gdy markiz Goutant-Biron, poseł przy dworze niemieckim, otrzymał urlop by mógł przybyć do Wersalu, admirałowi Jaurès nagle posłano rozkaz wypłynięcia na morze do zatoki Juan. Czy p. minister obawia się wylądowania w tej zatoce? To napomknienie na powrót z Elby w roku 1815, wywołało wesołość wśród burzliwych rozpraw senatu. (Obacz Ostatnie Wiadomości).

O terminie nowych wyborów krążą rozmaite wersje; niewątpliwem jednak zdaje się, że nie odbędą się one wcześniej, jak w połowie września. Raoul Duval i Gambetta na piątkowem posiedzeniu zapragnęli dowiedzieć się, jak rząd zamierza postąpić sobie z wyborami do izby. Podsekretarz stanu Raille odpowiedział, iż ministerstwo nie widzi potrzeby składać wyjaśnienia izbie, która wyraziła mu swoją nieufność. Według *Indép. Belge* nowa izba zaledwie zbierze się przed 15 września, jako ostatnim terminem przez ustawę określonym, ponieważ jest w interesie rządu zużytkować jak można najdłużej przerwę parlamentarną. Rozjątrzenie ministrów i ich popleczników po przygnębiającej klęsce moralnej w izbie i senacie, jeszcze się wzmogło, ale osobista odwaga bonapartystowskich krzykaczów przez to nie podniosła się. St. Paul, który obraził Leona Renault w izbie i został przez niego wyzwany, widząc, że sprawa przybiera obrót niebezpieczny, mężnie wycofał się z niej; tak samo Cassagnac wykręcił się od pojedynku z Perrinem.

Marszałek Mac-Mahon przyjął order Piusa i listownie podziękował za niego papieżowi. W miarę tego, jak Elysée zbliża się do Watykanu, oziębiają się stosunki między tem — naturalnie że Elisée — a niemieckiem i włoskiem poselstwami. Cialdini i Hohenlohe nie ukazują się już na wieczorach marszałka; niemieckie zaś i włoskie dzienniki przemawiają coraz groźniej. Utrzymują, że teraźniejszy rząd francuski może zniknąć tak prędko jak się pojawił; o stałych stosunkach z takim rządem nie ma co myśleć; znaczyłoby to budować na piasku.

Parlamentowi angielskiemu przedłożono pismo lorda Derby do Szuwałowa z 6. maja i odpowiedź Gorczakowa, udzieloną Szuwałowi 30. maja. Derby pisze: Anglja sumiennie będzie przestrzegać neutralności dopóki wojna dotyczeć będzie wyłącznie interesów tureckich. Usiłowanie blokowania kanału Suezkiego i przeszkadzanie żegludze po nim poczytałaby za zagrożenie Indjom i ciężką zawadę w handlu całego świata. Anglja nie może obojętnie widzieć Konstantynopol w innych rękach, wyjąwszy teraźniejszych posiadaczów; również przeciw materjalnym zmianom teraźniejszych postanowień względem żeglugi w Bosforze i Dardanellach Anglja wystąpi stanowczo. W końcu pismo kładzie nacisk na brytańskie interesa w zatoce Perskiej. — W odpowiedzi swej Gorczakow wyjaśnia: „Moskwa pod żadnym względem nie będzie zagrażać ani przeszkadzać żegludze po kanale Suezkim. Egiptu w sferę swych wojennych operacyj nie wciągnie i powtarza, że zawojowanie Konstantynopola nie leży w zamiarach cara. Kwestja przyszłości Konstantynopola jest kwestją ogólnego interesu i rozwiązalną tylko po ogólnem porozumieniu się. Konstantynopol nie może należeć do żadnego europejskiego państwa. Kwestja Bosforu i Dardanellów powinnaby być uregulowaną przy zobopólnem porozumieniu na podstawach słusznych i należycie zagwarantowanych. Inne interesa Anglji Moskwa będzie szanować dopóki Angja pozostanie neutralną. Celem Moskwy jest zabezpieczenie w sposób skuteczny ludności chrześcijańskiej w Turcji przeciw nieznośnym nadużyciom zarządu tureckiego. Car postanowił nie składać oręża nie osiągnąwszy w

Ze Stambułu przez Bałkany

do Szumli.

(Podróż sprawozdawcy dziennikarskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Przybywszy na miejsce, każę się zaprowadzić do gubernatora. Tu jest nim *mutesarif*, dostojnik cokolwiek wyższy od kaimakana, który znowu wyższym jest od *mudira*. Po drodze żołnierze prezentują przedemną broń, dzięki mojemu przystrojeniu głowy. Mam *fez askerie* (wojskowy, odróżniający się od cywilnego długością sznurka, na którym zawieszony jest kutas). Dodajcie do tego wielkie moje buty i paletot z czerwoną podszewką, a Franciszek wam objaśni, iż mam całkiem wyższego oficera minę.

Abdul-Refy bej przyjmuje mnie z familjarną nieco powagą ludzi orjentalnych; otoczony on jest znakomitościami miasta i duchownymi w białych turbanach. Jeden z imanów winszuje mi że noszę fez i uśmiechając się, raczy znajdować, że jestem podobny do Turka. Cobyście zrobili na mojem miejscu?... Każę odpowiedzieć przez Franciszka, iż jestem takim przyjacielem Turków, że mię zachwyca to podobieństwo do nich; ale im bardziej wpatrywałem się w imana, tem mniej mi to pochlebiało.

Następuje kawa i cygareta, któremi przyjmują się wszyscy cudzoziemcy, zasługujący na to, by im robiono honory. Mutesarif dowiedziawszy się że jestem dziennikarzem, uwiadamia mnie, że Turcy opanowali Suchum-Kaleh. Poruszeniem wyrażam moje zadowolenie, które Franciszek tłumaczy na język turecki. Potem jego ekscellencja uwiadamia mnie, że odstąpiwszy już dom swój Aletowi paszy, nie może ku wielkiemu swemu ubolewaniu ulokować mnie w nim, ale że każe mi dać pomieszczenie w innem miejscu.

Po chwili widzę wchodzącego Bułgara, porządnie ubranego, który wydaje mi się być kupcem zamożnym. Oznajmia mi, iż będzie miał zaszczyt pomieszczenia mnie w swoim domu z całym moim orszakiem. Biedak, być może nie bardzo jest z tego zadowolony, ale ponieważ nie pytają go o zdanie, poprzestaje na tem, że kłania się mnie, Franciszkowi, mutesarifowi imanowi i całej kompanji. Naliczyłem że w pięciu minutach zrobił czterdzieści pokłonów.

Alet-pasza, dowiedziawszy się żem przyjechał, wzywa mnie do siebie. Tam znowu kawa i cygareta; potem przysyła po mnie pułkownik Hulcosy, by pomówić o wojnie; znowu kawa i cygareta. Nakoniec gospodarz mój, nazywający się Kustei-Miche-Pauszo, wprowadza mię do swego domu — i znowu kawa i cygareta.

Wczoraj byłem u Turka, dziś jestem u Bułgara; domy i tryb życia bardzo są do siebie podobne. Ale zaraz przy wejściu dostrzegam różnicę. Wręczam Pauszy mój rewolwer i długi sztylet czerkieski, jak to się robi w tym kraju; ale ten oddaje mi je natychmiast, z oznakami najgłębszej uniżoności i zawiesza w pokoju dla mnie przeznaczonym.

Dzień szósty.

Sliveno.

Mieliśmy wyjechać z brzaskiem dnia, ale w nocy i nad ranem srożyła się tak straszliwa burza, a zwłaszcza spadło tyle deszczu, iż gospodarz mój przyszedł mi oświadczyć, że muszę odłożyć mój wyjazd.

— Dlaczego? zapytałem przez Franciszka.

— Bo kiedy jest burza, nie podobna przeprawić się przez Bałkany.

Nie bardzo brałem to na serjo, ale powiedziano mi, że wszyscy mieszkańcy. mulnicy, poganiacze osłów, dowożący mąkę do wiosek, nawet poczta nie ruszy się z miejsca. W końcu zrozumiałem, że deszcz, zwiększywszy ogromnie wszystkie bałkańskie potoki, uczynił drogi niedostępnemi. Czego mi nie powiedziano, a o czem miałem dowiedzieć się dopiero w podróży, to że droga, którą się jedzie, bywa najczęściej łożyskiem samego potoku; potrzeba zatem by wody spłynęły i przestały toczyć kamienie i drzewa. Zdaje się również, że w ciągu jednej doby szalone te potoki znikają i wtedy można przedsiębrać drogę. Zauważyłem że i ulice małego miasteczka zalane są wodą z gór spadającą. O dziewiątej godzinie rano widziałem jak nurt unosił połowę mostu i dwa domy samym środkiem miasta.

Kiedy mówię miasta, to raz na zawsze proszę, byście pamiętali, że takie miasto w niczem nie jest podobne do naszych europejskich grodów. Wszystkie miasta tureckie, od największych do najmniejszych, są to nic więcej, jak wsie; jest to większy lub mniejszy zbiór chat i domków otoczonych ogrodami i polami i poprzedzielanych ulicami. na których w jednem miejscu widać kilkanaście kamieni nieregularnie rozrzuconych, w drugiem strumień, a w trzeciem kupy nawozu. Tak samo jest w Adrjanopolu, liczącym 60 000 mieszkańców, jak i w Osman-bazar mieszczącym ich 6000. Jeszcze jeden szczegół: owa ilość mieszkańców jest rzeczą najtrudniejszą do określenia, dla nas, przyzwyczajonych do statystyki zachodniej. Turcy nie mają urzędów stanu cywilnego: dziecię rodzi się i umiera, a żadna księga duchowna ani świecka nie robi wzmianki o jego istnieniu. Chrześcjanie są chrzczeni i zapisywani w rejestrach kościelnych... jeżeli papa umie pisać (papa nie oznacza ojca. ale księdza; ojciec po turecku nazywa się Baba) Otóż taki papa jest zwykle takim samym wieśniakiem jak i inni: pije raki (wódkę) pali cygareta. pracuje w polu, żeni się tak samo jak i jego parafjanie; ale nie zawsze jest dość wykształcony, by mógł utrzymywać księgi stanu cywilnego. Otóż w Turcji pytanie o ilości mieszkańców tak się zadaje:

— Ile to miasto ma domów?

Następnie liczy się średnio po czterech mieszkańców na dom. Kaimakan w Jamboli mówił mi, że zarządza półtoratysiącem domów; w Szumli jest domów 8.000; dwa te miasta zatem mają: pierwsze 6 000, a drugie 32.000 mieszkańców; dokładnej cyfry żadnym sposobem osiągnąć nie można.

* * *

Nie mogę dziś puszczać się w dalszą podróż, ale nie chcę, by dzień ten był stracony dla moich czytelników. Zaczynam przechadzać się po mieście, wypytywać się, oglądać, w nadziei. że przecież coś podpatrzę w tem małem podbałkańskiem miasteczku, które w roku 1829 było widownią żwawego starcia między Moskalami a Turkami.

Nietylko wrogowie tu przebywali; były także wojska przyjacielskie. Dom, w którym mieszkam, pokój, który zajmuję. był pokojem jenerała Bosquet, gdy ten na czele dywizji maszerował do Krymu. Niektórzy ze starszych mieszkańców opowiadali mi o nim z pewnym rodzajem zdziwienia. że jenerał był zarazem człowiekiem sprawiedliwym.

Niewiem czy ówcześni nasi żołnierze znali turecki język i wiedzieli, że Sliweno bułgarskie nazywa się po turecku Islimié; ale są bułgarskie wyrazy. które zapewne łatwo utkwiły im w pamięci, jak np. n a t u r a d d e (naturalnie), k l i m a d d e (klimat) a g e n e t (jagnię), nie mówiąc już o v i n o. które żołnierze zapewne prędko zrozumieli. Wino tutejsze jest bardzo tanie i niezłe. Oko, to jest 1 litr i ćwierć, kosztuje około 15 centów. Oko jest ogólną miarą płynów i rzeczy twardych; odpowiada naszemu kilogramowi mniej więcej. Być może, iż znalazłszy się przy armji będziemy mieli często sposobność mówienia o tem; dlatego też zawczasu zaznajamiam czytelników z krajowemi miarami. Sądzę, że wyżywienie armji nie spowoduje wielkich trudności i kosztów. ponieważ stada znajdują się w obfitości i cały baran bez skóry kosztuje dwa franki, o połowę mniej aniżeli skóra.

Pokazywano mi cesarską fabrykę sukna, która zaopatruje większą część armji. Łatwo zrozumiałem dlaczego mundury żołnierskie tak prędko się zużywają; trudno bowiem wystawić sobie bardziej pierwotny sposób fabrykacji. Zawierzywszy memu „Przewodnikowi" piszącemu o fabryce broni, której wyroby były uwzględnione na wystawie r. 1867, zażądałem widzieć ją. Ale nikt nie zrozumiał mnie. W Islimie znajduje się dwóch skromnych handlarzów broni na Bazarze — oto wszystko. Co do „wielkiej fabryki", to ta może kiedyś istniała, ale prędzej można ją zaliczyć do rzędu licznych bajek, rozpowszechnionych o Wschodzie.

Za to bajką nie jest niedawna historja dwóch inżynierów francuskich, którzy nierozsądnie zapuścili się w Bałkany bez broni, zostali zrabowani i prawie bez życia pozostawieni. Wszystko to opowiadają mi w przeddzień mego wyjazdu, a opowiadano mi już w Stambule i Adrjanopolu. Franciszek znający kraj, wywnioskował z tego poprostu, że nietylko nie należy zapominać o broni, ale trzeba by takowa była widzialną. Więc i my urządzimy sobie arsenał za pasem.

Jeszcze mały szczegół miejscowy, który przytaczam dlatego by wykazać, że ulice w Sliweno nie są podobne do ulic w miastach naszych. Dwa razy musiałem ustępować z drogi dwóm wielkim orłom, wydzierającym psom ochłapy wyrzucone na ulicę. W całem mieście ja jeden dziwiłem się temu. Zdaje się, że gdybym przybył w zimie. widziałbym i innych przybyszów, jak np. niedźwiedzi i wilków bałkańskich. (D. c. n.)

zupełności tego celu i nie otrzymawszy pewnych gwarancyj.

Na bankiecie sobotnim w Trinity House sir St. Northcote oświadczył, o czem wczoraj krótko nadmieniliśmy, że sytuacja Europy daje powody do zaniepokojenia się. Ogólne zasady polityki rządu znalazły zaufanie w kraju co dało rządowi możność śmiałego przemawiania i odpowiedniego działania we właściwym czasie. Interesa Anglji są identyczne z interesami Europy i całego świata; skierowane są one wyłącznie ku utrzymaniu pokoju; wszakże nie chodzi tu jedynie o proste powstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, ale o utrzymanie honoru i rzetelności. Anglija żąda udziału w uregulowaniu kwestji wschodniej; z tego powodu jednak nie wypada, by pogrążać kraj w niespokojność i zamięszanie, chociaż z drugiej strony bardzo pilnie czuwać należy nad przebiegiem wypadków. Gdy nadejdzie czas uregulowania, co może wkrótce nastąpi, natenczas Anglja przyjmie w niem udział w sposób zaszczytny i godny jej.

Wojna.

Wojska moskiewskie wtargnąwszy do Dobrudży, spodziewały się, że Turcy będą się bronili w miejscowościach mniej lub więcej ufortyfikowanych, jak Matczyn, Isakcza i Tulcza; tymczasem telegram stambulski doniósł w ostatniej chwili, że nietylko wszystkie punkta powyższe, ale także głębiej na południe położona Hirsowa została opuszczona, przez wojska ottomańskie, *które wskutek z góry ułożonego planu operacyjnego* ściągnęły się wszystkie do stolicy Dobrudży, Babadagh. Miasto to, liczące 10.000 mieszkańców, położone między górami i dobrze uzbrojone, ma w pobliżu małe jeziorko, które kanałem łączy się z dużem jeziorem Rasim, a to znowu z morzem Czarnem. Moskale chcąc wtargnąć w głąb Dobrudży, muszą pierwej zająć tę miejscowość, gdyż inaczej armję turecką mieliby z boku, która w razie ich posuwania się naprzód, każdej chwili mogłaby ich odciąć od linji odwrotowej. Babadagh jest dobrze uzbrojone, a bliskość morza i Suliny, gdzie jak wiadomo w czasach ostatnich znajdowała się znaczna część floty tureckiej, ułatwia Turkom znacznie obronę. Jeżeli dodamy, że klimat Dobrudży jest w największym stopniu niezdrowy dla każdego Europejczyka, czego najlepszym dowodem r. 1854, wtedy bowiem Francuzi stracili tamże na choroby epidemiczne do 10.000 ludzi, to dziwić się nie będziemy, dla czego Abdul Kerim nie bronił przeprawy pod Matczynem. Że plan cofnięcia się do Babadagh był z góry obmyślany, okazuje się z tego, że w Matczynie Moskale nie znaleźli ani jednego działa, coby było z pewnością nastąpiło, gdyby Turcy zamierzali byli bronić serjo przeprawy, i że prócz baszybożuków nie zastali nigdzie wojsk regularnych. Abdul Kerim nie wierząc, aby Dobrudża była dla Moskali dogodnym terenem, zwraca główną uwagę na Nikopoli i Ruszczuk, gdzie nastąpi główna przeprawa. Tak więc, jeżeli na pierwszy rzut oka przejście Moskali pod Matczynem, nie jednemu mogło się wydać czemś wielkiem, po bliższem i spokojnem rozpatrzeniu się cały ten sukces spada do zera. Fakt przejścia do Dobrudży nabrał by dopiero wtedy istotnego znaczenia, gdyby wódz turecki osłabiając swoje centrum i lewe skrzydło, ściągnął do Babadagh więcej wojsk swoich — ale zdaje się, że Abdul Kerim nie popełni tego błędu.

O samem przejściu Dunaju nadeszły jeszcze telegramy następujące ze źródła moskiewskiego:

Braiła 24. czerwca. „W piątek przeszli Moskale Dunaj koło Gałaczu. Jenerał Żukow przeprawił pierwszy oddział, liczący 2000 ludzi. Po czterogodzinnej walce, Turcy w sile 3000 cofnęli się do Matczyna. Wczoraj zajęli Moskale Matczyn bez walki. Wczoraj w obecności cara przekroczył Dunaj pod Braiłą carski pułk piechoty pod jenerałem Zimmermanem używając do tego łodzi i parowców.“

Braiła 24. czerwca. „Car przyjechał tu dziś o godzinie 3ej rano i udał się niezwłocznie do Gałaczu, zkąd powrócił o godzinie 9ej. W jego orszaku znajdują się następca tronu, wielcy książęta Włodzimierz, Aleksy i Sergjusz, tudzież ministrowie Adlerberg i Milutyn. Swita składa się z wielu jenerałów. Car oglądnął najpierw obóz, a potem udał się do tej samej baterji, z której zapalono monitora „Lütfi Djelil.“ Poniżej tej baterji znajduje się most, zbudowany na Dunaju. W sobotę przeszła po tym moście kolumna złożona z piechoty, konnicy i artylerji i ruszyła ku Matczynowi, który został już zajęty przez inną kolumnę, wysłaną w piątek z Gałaczu. Most był tak szeroki, że sześciu żołnierzy mogło swobodnie obok siebie maszerować.“

Ze źródła tureckiego przyszedł telegram tej treści:

Ruszczuk 24. czerwca. „Po przejściu Moskali przez Dunaj pod Gałaczem i Braiłą, załogi tureckie z Matczyna, Tulczy i Hirsowy cofnęły się do Babadagh, gdzie jest spodziewana bitwa. Do Sistowy, Ruszczuku i Nikopoli zostali wysłani z Szumli oficerowie sztabowi dla przedsięwzięcia należytych środków obronnych gdyż tam nastąpi przejście głównych sił moskiewskich. Jak wieść niesie, Turcy po przejściu Dunaju przez Moskali nie ograniczą się na samej obronie twierdz, ale spotkają się z nimi w otwartem polu.“

Z Czarnogóry nadeszła wiadomość o nowej klęsce wojsk księcia Nykity, a że wysłano ją z głównej kwatery w Cetynji, przeto o jej autentyczności wątpić już nie można. Telegram donoszący o niej, brzmi jak następuje:

Główna kwatera Cetynja 23. czerwca w nocy. „Dziś od rana, aż do 7 godziny wieczór trwała walka zacięta między wsiami Sanajce a Ninice. Turcy stracili 3000 ludzi. Czarnogórcy mają znaczną liczbę zabitych i rannych.“

Ponieważ biuletyn nie mówi, aby Turcy byli pobici i odparci, więc widocznie posuwają się oni dalej na Cetynię, zkąd książę wysłał już swoją rodzinę do Włoch a ztamtąd do Francji. Zastanawia także, dla czego Czarnogórcy do tego stopnia przesadzają straty swoich nieprzyjaciół. Wszak gdyby prawdą było, że Turków padło raz 5.000, kilka razy po 2000, przed trzema dniami 7.000, a teraz znowu 3.000, to na Cetynię maszerowaliby już chyba sami tylko Sulejman i Ali Saib trzymając się pod ramię. Turków wszystkich nie było więcej jak 25.000 a tymczasem Czarnogórcy zabili ich co najmniej 30.000!

Azjatycki teatr wojny.

Delibaba (w Azji) 19. czerwca (telegram).

Przeszłego czwartku Moskwa zbliżyła się do Sedekan; Turcy cofnęli się do Thaha. Na drugi dzień o 6tej godzinie zrana Moskwa, podszedłszy jeszcze bardziej ku Sedekan, rozwinęła szyk bojowy, Turcy natychmiast toż samo. Turcy wyprowadzili w pole 6 bateryj polowej artylerji i 3 działa górskie, t. j. całą artylerję, jaką tylko mieli. Dwa bataljony i dwie baterje broniły drogi; po za wsią stanęła rezerwa. Około południa starły się wojska, o 6 mil od Taha. Moskiewskie pozycyjne działa, natychmiast odkryły bardzo celny ogień z pagórka; w wir pocisków dostał się angielski pełnomocnik wojskowy, sir Arnold Kemball, ze swym kolegą, kapitanem Normanem, i w wielkim byli niebezpieczeństwie; przy nich zabity został pułkownik turecki. W sobotę o 6tej zrana 6 kolumn moskiewskiej piechoty ruszyło znów naprzód pod przykryciem artylerji; Turcy wysunęli swoją, i celnemi strzały zasypały Moskwę. Moskwa wszakże, nie zważając na ogień, ciągle naprzód a naprzód, aż stanęła po drugiej stronie wzgórz nie wielkich, przerzynających pozycję, a dzielących strony walczące, przyczem jednocześnie wysłała była osobną kolumnę w obchód prawego skrzydła tureckiego. Przez całe dwie godziny Turcy jak mur stali pod ogniem morderczym baterji moskiewskiej z zadziwiającą odwagą, a Moskwa wciąż naprzód, korzystając umiejętnie z właściwości terenu; łańcuch jej strzelców szybko zakładał rowy strzelnicze, i tym sposobem coraz się dalej podsuwał, sam nie ponosząc zbyt wielkich strat. O godzinie 9tej cztery działa moskiewskiej konnej artylerji galopem zająwszy wzgórek dominujący, obsypały kartaczami z bliska cały front turecki. Od tej chwili straty Turków stawały się coraz większemi. Artylrja ich została spędzoną z pozycji, piechota została sama, sama jedna naprzeciw piechoty i artylerji moskiewskiej. Moment był ciężki. Dla dodania żołnierzom odwagi skoczył dowódzca Mehemet pasza naprzód z szablą w ręku, oficerowie toż samo, walczono jeszcze, trzymano się jeszcze z minut 20, ale wszystko napróżno. Linje tureckie poczęły się cofać i rzedzieć coraz bardziej; o 9¾ godzinie artylerja moskiewska przyskoczyła jeszcze bliżej; flankowy ruch kolumny moskiewskiej był już właśnie skończony; wtedy uderzyła jazda moskiewska; centrum tureckie zostało przerwane. O 11¾ resztki korpusu tureckiego zostały spędzone z ostatnich pozycji. Turcy stracili 350 niewolnika i 1000 w zabitych i rannych. Jenerał Kemball uszedł dzięki tylko chyżości konia swojego; pędzili się za nim kozacy, chcąc wziąć do niewoli, ale naprózno.

Z Petersburga telegrafują dnia 25. czerwca urzędownie o tej samej bitwie: Tergusakow pobił zupełnie 16. czerwca wojska tureckie pod Ferikem Mehmetem między Sedekanem a Delibabą. Bliższych szczegółów nie ma; prawdopodobnie odparto zacięcie się broniących Turków. Turcy uciekli. Ze strony naszej 27 zabitych, 121 rannych. Ferik Mehemed padł. Jen. Tergusakow konstatuje wyborny skutek artylerji i ważne ataki wojsk moskiewskich. Kolumny jenerała Heimana dzisiaj są w Medszingert.

Kronika.

Lwów d. 26. czerwca.

Konfiskata. Wczorajszy *Dziennik Polski* został skonfiskowany za artykuł wstępny, w którym ocenialiśmy postępowanie władz z bar. Osten-Sackenem. Dziennik wydaliśmy zaraz w drugiej edycji po wyrzuceniu artykułu inkryminowanego.

Rektorem akademji technicznej na rok przyszły obrany p. Juljan Zacharjewicz, kierownikiem zaś biblioteki dr. Władysław Zajączkowski.

Kolej Karola Ludwika pożyczyła od kolei Górnoszląskiej (Oberschlesische Eisenbahn) kilkaset wagonów, aby chociaż w części podołać transportom zboża, które w ogromnych stosach worków niszczy się i marnieje w Podwołoczyskach, w skutek czego kupcy ponieśli znaczne straty. Dotychczas przeszło próżnych wagonów szląskich przez Lwów około 300.

Sprawozdanie kuratorji fundacji śp. Antoniego Brzezińskiego: Dnia 9. t. m. odbyło się posiedzenie kuratorji wyżwymienionej, w której skład wchodzą obecnie panowie: Władysław Głowacki właściciel dóbr Glińsko, Bolesław Augustynowicz właściciel dóbr Kniaże i Leon Wiśniowski dzierżawca dóbr Plichowa. Na tem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie, żeby z przyrosłego dotychczas kapitału utworzyć trzecie stypendjum w kwocie 105 zł. w. a. rocznie udzielić się mające gimnazjaliście lwowskiemu lub brzeżańskiemu, pod następującemi warunkami: 1. Narodowość polska bez różnicy obrządku. 2. Ubóstwo rodziców. 3. Dobre postępy w naukach. 4. Przykładanie się szczególne do historji i literatury polskiej. 5. Przy równych zresztą kwalifikacjach mają uczniowie imienia Brzezińskich i Krechowieckich pierwszeństwo.

Chcący otrzymać to stypendjum zechcą przysyłać swoje świadectwa do podpisanego najdalej do 1. sierpnia br.

Władysław Głowacki, we Lwowie, ulica Zielona nr. 6.

Stan powietrza. Dziś 26. czerwca + 14° R. Powietrze chłodne. Deszcz.

Doniesienia policyjne. W nocy na 25 bm. włamali się oknem złodzieje do mieszkania Wolfa Meisnera pod l. 964¼ i skradli następujące rzeczy: surdut wierzchni letni popielaty zupełnie nowy, surdut ściśle opięty sukienny zielony, surdut czarny, bekieszę z grograin, salopę damską, żakiet aksamitny, kapelusz pilśniowy czarny, 6 koszul męskich znaczonych lit. B. S., 10 koszul męskich znaczonych lit. W. M., 10 koszul damskich, kołdrę czerwoną, 9 pokrowców perkalowych kolorowych, 3 poszewki z białego perkalu, 1 parę butów męskich, suknię wełnianą koloru brunatnego, pantalony i kamizelkę, kołnierz z futra rysiego, dwie firanki białe i 10 koszul dziecinnych, łącznej wartości 179 gld. O tę kradzież są poszlakowani dwaj sprawcy F. i W., za którymi śledztwo jest w toku.

Tejże nocy rozbito drzwi do trafiki pod l. 12 w Rynku, z której skradziono 38 gld. gotówką, tytoń i cygara; tu także są poszlaki sprawcy.

Dnia 25. bm. wskoczył do stawu Kisielki Władysław Moczarski czeladnik krawiecki i byłby utonął, lecz został wyciągnięty przez przechodzących tamtędy Wężynowskiego i Jakóba Wolffa. Moczarskiego z powodu ogólnego osłabienia oddano do głównego szpitalu. Widoczne są na nim ślady pobicia — wdrożono przeto śledztwo karne.

Jan Baturczak, rodem ze Lwowa, liczący lat 48, żonaty, ojciec 1 dziecka, zamieszkały pod l. 5 przy ulicy Cetnarowskiej, pracując dnia 24. b. m. w kamieniołomie Liebera Kaufa w Krzywczycach powiatu lwowskiego, został przysypany ziemią i ma złamaną lewą nogę. Baturczaka odstawiono do głównego szpitalu i wdrożono śledztwo.

Kraków 24 czerwca. Uroczystość wianków z powodu niepewnej pogody odłożoną została stanowczo do 2. lipca.

Od jutra do poniedziałku włącznie odbywać się będą codziennie przedstawienia w teatrze letnim i dalsze występy panny Deryng.

Pan Józef Rychter zaangażowany został przez dyrekcję teatru tutejszego na przyszły kurs zimowy. Z 15. września p. Rychter obejmuje reżyserję teatru krakowskiego.

Prezydent Zyblikiewicz wyjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Toki 18 czerwca. Noc na 10. bm. była fatalną dla objezdczyków moskiewskich, bo nie tylko w Wołoczyskach zaalarmowano „chrabrych mołodców“, ale i w innych miejscowościach. Tak np. pod Tokami, leżało w lesie około 50 przemytników, aby przeprowadzić towar kilkunastu tysięcy rubli wartości na stronę moskiewską. Po upływie jednakże 3 dni nie mogli tego uskutecznić, taka była czujność. Cóż więc robią czwartego dnia? Oto wysyłają kilku z pomiędzy siebie do lasu pod Wołczkowcami, aby się cały dzień pojedyńczo pokazywali Moskalom i zwrócili baczność na siebie, nareszcie jeden najsprytniejszy i znany Moskalom, wyskakuje z lasu, skacze do wody, przepływa na stronę moskiewską z wielkim krzykiem, że powstańcy ukryci w lesie w znacznej liczbie, chcieli go zabić, i że ledwie uciekł. Na taki alarm zatelegrafowano do Wołoczysk, zwołano objezdczyków, włościan gwałtem uzbrojono w kosy, kazano bić na gwałt w dzwony, zerwać most na Zbruczu, a do ludu naczelnik wyciął mówkę, aby się chrabro trzymał. Tak oczekiwano całą noc, tymczasem przemytnicy uskuteczniwszy pod Tokami szczęśliwie swoją przeprawę do Ołogowiec, pili za powrotem i kpili przez wodę z Moskali, że się dali tak ubrać.

Trembowla 20 czerwca. (Odezwa.) Dnia 8. bm. o godz. 1 z południa zostało miasto Trembowla dotknięte pożarem, który podsycany wichrem w ciągu 3 godzin zniszczył 52 domów, skutkiem czego przeszło sto rodzin pozostaje obecnie bez przytułku, pod gołem niebem wyczekując pomocy, bez której większa część pogorzelców nie jest w stanie podźwignąć się z tak ciężkiej klęski i odbudować swoje domy, które po większej części rozsypały się w gruzy.

Niektórzy z pogorzelców nie byli nawet w stanie wyratować swoich ruchomości, i pożar pochłonął także wszystkie sprzęty, odzież i wszelkie zasoby wiktuałów.

Szkoda ogólna wynosi najmniej 80 tysięcy gll. Askuracje pokryją zaledwie ¼ część powyższej szkody.

Celem niesienia pomocy pogorzelcom, zawiązał się komitet, którego przewodniczącym jest ksiądz kanonik Jan Kaliniewicz proboszcz rz. kat. w Trembowli.

Prezydjum namiestnictwa zezwoliło reskryptem z dnia 12. czerwca br. do l. 4885/pr. na zbieranie składek na korzyść pogorzelców tutejszych w całym kraju.

Otóż podpisany komitet korzystając z wyż udzielonego zezwolenia, rozesłał już odezwy do wydziałów powiatowych i zwierzchności gminnych miast, o udzielenie datków pieniężnych z funduszów powiatowych i miejskich, niemniej udał się do starostw powiatowych o zarządzenie składek na cel powyższy i spodziewa się, iż te odezwy odniosą pożądany skutek.

Chcąc jednakże uzyskać fundusze, z którychby przynajmniej połowę szkody pokryć można, widzi się podpisany komitet spowodowanym udać się z prośbą do szanownych obywateli kraju, aby raczyli podać pomocną rękę dla pogorzelców miasta Trembowli, udzielając według możności datki pieniężne.

Upraszamy zatem szan. Redakcję, aby raczyła powyższą odezwę zamieścić w łamach swego czasopisma z oznajmieniem, iż datki mogą być nadsyłane szan. Redakcji Dziennika, i spodziewamy się, że szan. Redakcja nie odmówi naszej prośbie zajęcia się odbieraniem nadsyłanych datków.

Po zebraniu zaś znaczniejszej kwoty raczy szan. Redakcja przesłać takową na ręce przewodniczącego komitetu.

Komitet dla pogorzelców w Trembowli dnia 20 czerwca. Ks. kan. *Jan Kaliniewicz* przewodniczący komitetu.

Brzeżany 25. czerwca. Wynik egzaminu dojrzałości w brzeżańskiem gimnazjum. Do egzaminu zgłosiło się 26 uczniów publicznych, 4 eksternistów; zdawało 26 publicznych i 1 eksternista. Zdali zaszczytnie: Byliński Juljan, Dolnicki Włodz., Fedorowicz Aleksander, Finkelstein Zygm., Łukasiewicz Włodz., Łukawiecki Włodz. Za dojrzałych uznani: Bohaczewski Sylwester, Breiter Antoni, Dydyk Jan, Freund Herman, Gelber Jan, Juchnowicz Ignacy, Kijański Konst., Kropaczek Emil, Kuryś Tomasz, Pełechaty Tomasz, Petrycki Piotr, Piłatowski Bolesław, Schenker Marek, Zabłocki Wojciech, Zakrzewski Wacław. Trzech uczniów publicznych i jeden eksternista mogą po wakacjach poprawić egzamin z jednego przedmiotu, jeden zaś uczeń publiczny może przystąpić do powtórnego egzaminu za pół roku.

(E) **Jaworów** 20 czerwca. (Spóźniona.) Dnia 17. bm. urządzili mieszkańcy miasta Jaworowa owacje nowo mianowanemu staroście, hr. Russockiemu. Z muzyką i kolorowemi lampionami udała się deputacja z miasta, w której skład wchodziły wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, przed budynek starostwa, a ztamtąd po odegraniu hymnu ludowego do mieszkania hr. Russockiego. Straż ogniowa utworzyła szpaler po przed oknami i przy huku moździerzy zaintonowała trzykrotnie: „Niech żyje!“ powtórzone przez tłumy zebranej publiczności. Równocześnie zapalono na pobliskim stawie smolne pochodnie a w ogrodzie spalono ognie sztuczne.

Deputacja z burmistrzem Paarem na czele udała się do pokoju i złożyła hr. Russockiemu życzenia w imieniu całego miasta, poczem serdecznie przez gospodarstwo domu ugoszczona, zabawiła tam prawie do północy.

Jakkolwiek hr. Russocki niedawno, bo zaledwie przed pół rokiem przybył do Jaworowa, umiał sobie już zjednać wszystkich mieszkańców bez wyjątku, czego najlepszym dowodem, że mianowanie go starostą i pozostawienie w Jaworowie obchodzono jak można u nas najuroczyściej. Poprzedziła hr. Russockiego nader pochlebna fama, którą swym krótkim tutaj pobytem usprawiedliwił zupełnie, nie przesądzimy więc przyszłości, jeżeli opierając się na przeszłości i dotychczasowem działaniu hr. Russockiego w naszym powiecie, powinszujemy miastu i całemu powiatowi tej szczęśliwej nominacji.

Z Brodów donoszą do *Gazety Narodowej*, że wzmiankowany Osten-Sacken mieszkał tam w hotelu Dubieńskim pod fałszywem nazwiskiem. — Niewinny turysta nie potrzebuje się w ten sposób maskować.

Tarnopol 25. czerwca. W kronice *Dz. Pols.* pod d. 18. bm. znajduje się doniesienie, że „z konwiktu księży Jezuitów w Tarnopolu umknęło kilku elewów, z powodu, że u lichwiarzy miejscowych pozaciągali długi“. Rzeczywiście, że na wielką naganę zasługiwałby konwikt, gdyby tak istotnie było. Spodziewamy się, że szanowna Redakcja *Dz. Pols.* przez samo uszanowanie dla prawdy, zechce umieścić w łamach swojej gazety sprostowanie poprzedniego doniesienia, oparte na wiarogodnem źródle, jak następuje:

Jeszcze w grudniu r. z. wydalono rzeczywiście czterech elewów z konwiktu, ale nie za długi, tylko za częste przekraczanie przepisów konwiktu, po niejednokrotnem uprzedniem napomnieniu. Prawdą jest i to, że wyżrzeczeni elewi pozaciągali długi u miejscowych lichwiarzy, lecz dopuścili się tych czynów w dość długim czasie po wydaleniu ich z konwiktu. Jest to prawda powszechnie w Tarnopolu wiadoma.

Paryż 22. czerwca. (Drobiazgi paryskie.) Jeden z tutejszych dzienników podaje niektóre szczegóły o śmierci jenerała Jarosława Dąbrowskiego. Według tych szczegółów, Dąbrowski nie zginął przy zdobyciu Montmartre przez armję wersalską, lecz w innem miejscu. Dnia 24. maja 1871 r., mówi widz naoczny, kilkunastu żołnierzom 45go pułku linjowego udało się ulokować w dwóch czy trzech domach przy bulwarze Ornano, panujących nad znajdującą się tam barykadą koło ulicy Myrrha. Wtem ukazał się Dąbrowski, konno przybywający z tej ulicy i prawie w tejże chwili padł, kulą w piersi ugodzony. Strzał ten padł z karabina sierżanta Casanova, młodego żołnierza z 6ej kompanji 2go bataljonu 45 pułku. W kilka minut potem sam Casanova dostał kulą w łeb i wyzionął ducha.

République française, organ Gambetty, został skassowany przez teraźniejsze ministerstwo. Stowarzyszenie, którego dziennik ten był własnością, ukonstytuowało się obecnie w spółkę bezimienną na akcjach w celu utworzenia nowego organu prasy. Akcyj jest wszystkiego 850 sztuk po 1.000 franków. Z tej ilości 300 akcyj spółka ofiarowała Gambecie za jego „udział intelektualny“ oprócz 100 innych akcyj przypadających na jego część z funduszów dawniejszych skasowanego czasopisma.

Przed kilku dniami towarzystwo fregat paryskich, z powodu spuszczania na wodę dwóch wielkich statków żaglowych, urządziło uroczystość w Asniéres. Podczas ogniów sztucznych rozbiegały się konie jednego powozu i wywróciły go w rzekę. W powozie tym znajdowały się cztery osoby: ojciec, matka i dwie córki. Ojca i dzieci zdołano uratować. Ciało matki, która nieraz powtarzała, iż nie obawia się utonąć, gdyż umie doskonale pływać, odszukano dopiero po upływie kilku godzin. Nieszczęśliwa wpadłszy pod dno jednej łodzi, zaczepiła się suknią o jakiś gwóźdź i oderwać się nie mogła. Był to właśnie dzień jej imienin.

W cyrku na Polach Elizejskich popisuje się obecnie Amerykanka pani Sanyeah. Gimnastyka jej zdumiewa Paryżan zręcznością swą i śmiałością. Pani Sanyeah zbudowana jak posąg grecki jest słuszna, jasnowłosa i najtrudniejsze sztuki wykonywa z czarującym uśmiechem. Posługuje jej przytem mąż, malutki człowieczek zaledwie jej pod ramię dochodzący, co także bawi Paryżan.

Teraźniejsza wystawa sztuk pięknych nie bardzo się powiodła tak pod względem artystycznym jak i finansowym. Żadne malowidło nie zwróciło na siebie szczególniejszej uwagi. Artyści sprzedali bardzo mało.

Na Longchamp rozpoczęto wielkie roboty. Pole wyścigowe przyrządza się dla wielkiego przeglądu, który marszałek ma odbyć 1. lipca. Robotami kierują oficerowie sztabu głównego.

Pewna dama wymawiała swej mleczarce, iż dostarczane przez nią mleko jest zanadto już wodniste. „O pani, rzekła na to mleczarka, gdybyś pani wiedziała ile krowy wypijają wody podczas teraźniejszych upałów!“

Jeszcze jedna anegdota. „Czy wiesz mój stary, dla czego zawsze wygrywasz w bezika z Oskardem?“ — „Bo gram lepiej od niego.“ — Wcale nie! Oskar wie, że jak wygrasz, zaraz wynosisz się z domu, a on zostaje sam z twoją żoną.“ — „A niegodziwiec! gdybym wiedział!...“ — „To co?“ — „Grałbym drożej.“

W Kronsztacie 21. b. m. z niewiadomej przyczyny wyleciało w powietrze laboratorjum artyleryjskie, w którym wyłącznie przygotowywano miny, przyczem 9 osób postradało życie na miejscu, a kilka śmiertelnie jest rannych, nie licząc pożaru, który także nie małe szkody wyrządził, słowem z minami i torpedami poczyna się Moskwie coraz częściej nie wieść.

Paryski Rotszyld obchodził niedawno uroczyście urodziny wnuka swojego. Wnuk ten jest synem córki jego, wydanej za Rotszylda wiedeńskiego. Bal, któryty z tego powodu odbył się w pałacu Rotszyldów, należy do najświetniejszych, jakie w ostatnich latach oglądał Paryż, miasto zbytku i elegancji. Na owym balu tańczyło, gawędziło, spijało przyjemne wino i chłodziło się najprzedniejszemi sorbetami 2 tysiące samych znakomitości!

Eksplozja. W Radomsku dnia 22. bm. o godz. 6 wieczorem przyszło do okropnej eksplozji. Skutkiem wybuchu ładunku dynamitowego, dwa domy zostały zamienione w gruzy, a jeden doznał mocnego uszkodzenia. Domy te znajdują się w okolicy dworca kolejowego. Z pod ognia wydobyto 12 osób zabitych, a 20 ciężko pokaleczonych. Wydobyto także 6tygodniowe dziecię całkiem zdrowe. Ocalało także inne dziecię zaledwie kilkoletnie, które posłano z domu do sklepiku po pieprz. Przyczyna katastrofy dotąd nie wiadoma.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow“ z 25. bm. Licytacje. Realność pod l. 234 w Kamieńcu (powiat Nisko). Cena wywołania 1730 złr. — Realność pod l. 1 w Jaworowie (powiat Dolina). Cena wywołania 2000 złr. Realność pod l. 128 w Kołomyi. Cena wywołania 890 zł. Realność pod l. 230 w Chołojowie (powiat Radziechów). Cena wywołania 230 zł.

Dział literacko-artystyczny.

Edycja francuska dokumentów angielskich w sprawie unitów podlaskich. W Zurychu ukazała się książka bardzo zajmująca; jest to przekład na język francuski depesz ogłoszonych przez rząd angielski, dotyczących męczeństwa unitów podlaskich. Wyjmujemy z niej przedmowę napisaną przez hr. Platera.

„Wydając w języku francuskim dokumenta ogłoszone przez rząd angielski w sprawie unitów podlaskich, kierowani jesteśmy względami ludzkości i sprawiedliwości, aby o ile możności położyć tamę barbarzyństwu Moskwy i jej ciągłemu wypieraniu się własnych czynów. Te okrucieństwa, ogłoszone i napiętnowane przez opinję publiczną, zdzierają maskę Moskwy grającej rolę oswobodzicielki Słowian na Wschodzie, a ich gnębicielki w Polsce. P. Owen Lewis wywołując ogłoszenie tych dokumentów swoim wnioskiem w parlamencie, zasłużył na powszechne uznanie.

Aby trafnie ocenić politykę złej wiary moskiewską, trzeba ją całą objąć od epoki mniemanej jej dążności cywilizacyjnej. Była ona zawsze jedną i tąż samą opartą na fałszu; na twierdzeniu dotyczącem nieistniejących faktów, lub zaprzeczaniu tym, które istniały. I tak, Katarzyna II. wzięła tytuł cesarzowej wszech Rossyj (de toutes les Russies), aby skłonić Europę do uwierzenia, że Ruś która się składała z ziem polskich, nie mających nic wspólnego z Moskwą, miała narodowość moskiewską. Gdyby istotnie tak było, Rusini dotąd nie byliby tak srodze prześladowani, a nawet Mało-Rossjanie wyznawający wiarę grecko-rossyjską, dla zlania ich wszystkich w jedną moskiewską całość. Ztąd wypływa, że prześladowanie nie jest religijne, lecz polityczne; idzie o jedność chimeryczną państwa pod względem języka i religji, której papieżem jest car, używający jej za narzędzie własnej woli.

Kongres archeologiczny w Kijowie w 1874 r. cechował dobitnie wielką różnicę jaka istnieje pomiędzy Mało-Rossjanami i Wielko Rossjanami, to jest pomiędzy prądem europejskim a azjatyckim. Emigrowanie z musu p. Dragomanowa, profesora w uniwersytecie Kijowskim, jest pod tym względem ważną skazówką. Zresztą czyż Mirabeau nie powiedział: „że Moskale są Europejczykami tylko na mocy deklaracyj ich cesarzowej.“ Co dało powód Katarzynie do sławnej następnej odpowiedzi: „Mirabeau zasługuje nie na jedną lecz na kilka szubienic.“

Dążność przeto rządu moskiewskiego opiera się na historycznem i politycznem kłamstwie, które mu towarzyszą od jego azjatyckiej kolebki. Chociaż związana ze Słowianami, Moskwa zachowała dotąd swój charakter turański, azjatycki; pomimo tego przywłaszcza sobie berła państwa wszechsłowiańskiego, aby panować nad Europą za pomocą miljonów Słowian, których chce ujarzmić, pod pretekstem oswobodzenia. W swych organach posuwa zarozumiałość do tego stopnia, że oświadcza się z odrodzeniem zbutwiałej Europy, tak jakby naród zgangrenowany, objawiający najwyuzdańsze zepsucie, mógł być narzędziem jakiegokolwiek odrodzenia!

Wierna swej tradycyjnej obłudzie, Moskwa zawsze się narzuca jako opiekunka. Tak jak się wdała w sprawy polskie pod pretekstem dysydentów, wdaje się w sprawy tureckie pod pretekstem chrześcian prześladowanych. Tak jak była nieprzyjaźną sławnej konstytucji 3. maja w Warszawie, jest dziś przeciwną konstytucji w Stambule, przesądzając jej skutki. Wcielając obce kraje z miljonami mieszkańców, wszędzie i zawsze głosi swą bezinteresowność i szlachetność uczuć. Nieustannie dążąc do przemocy, używa ciągle tychże samych środków i język dyplomatyczny Moskwy tak dalece jest tenże sam, że nieraz zmienić należy tylko wyrazy „Rzeczpospolita Polska“ na „Wysoka Porta.“

Rząd moskiewski, wierny swemu tradycyjnemu kłamstwu, nie waha się brać najsolenniejsze zobowiązania, aby je gwałcić i robić fałszywe deklaracje. Tak, Anglja została oszukaną w sprawie Kiwy, a Europa w sprawie wschodniej. Zawsze dwulicowy, walczy z żywiołami rewolucyjnemi wewnątrz kraju, posługując się niemi na zewnątrz.

Urzędowe dokumenta, które ogłaszamy, są niezmiernie dla Moskwy kompromitujące, wykazując jej złą wiarę i barbarzyństwo. Organa jej usiłują wmówić, że unici podlascy napadani, męczeni, więzieni, mordowani, wygnani, błagali białego cara, aby się stać Moskalami i wyrzec się katolickiej wiary. Wiadomo, jak się robią petycje i adresa pod rządem ojcowskim białego cara; sposób jest bardzo prosty. Władze miejscowe żądają podpisów; kto tego nie czyni, naraża się na wygnanie syberyjskie jako buntownik. Tak to adresa wiernopoddańcze do cara otrzymały wiele podpisów, i rząd moskiewski rozumie wolną wolę.

Można-ż bardziej pogardzać prawdą, jak to czynią organa moskiewskie w artykułach dołączonych do depesz angielskich, w których jest mowa o renegatach Moskwie zaprzedanych; tak jakby ich słowa miały jakąkolwiek powagę. Wrzekome oczyszczenie obrządku unickiego od naleciałości latynizmu, to jest wprowadzenie prawosławia, jest podług tych organów powrotem do ceremonij kościelnych potwierdzonych przez papieżów. Są to niedorzeczności niegodne odpowiedzi. Do tego rzędu należą mniemane powody do postępowania dzisiejszego rządu z unitami. W dowód, że to prześladowanie jest systematyczne, tradycyjne, bynajmniej niewywołane, przytaczamy raport p. Elbiga, ajenta dyplomatycznego w Petersburgu z dnia 1. sierpnia 1795 roku.

Dokument ten znajduje się w dziele Hermana wydanem w Gotha roku 1866, pod tytułem: „Historja Moskwy. Korespondencja dyplomatyczna 1791—1797“: „Mówiąc o sprawach Polski, nie mogę przemilczeć okropności, które się tam dzieją z powodu nawracania na prawosławie. Unici cierpią najsroższe prześladowanie, które bluźniąc Moskale nazywają religijną gorliwością. Nie ma okrucieństwa, któregoby nie użyto dla zmuszenia ich do szyzmy. To com słyszał w tym względzie, jest obrzydliwem. Przeszło 800.000 unitów zmuszonych zostało okrucieństwami i męczeństwem do przejścia na prawosławie. Arcybiskup unicki tu przybył, aby się skarżyć na te gwałty; czcigodny ten kapłan nazywa się Rossocki; rozmawiałem z nim, nie wiedząc kto ja jestem, skreślił mi obraz tego nawracania. Otrzymał rozkaz zachowania się spokojnego, albowiem w razie przeciwnym uważany będzie za buntownika. Nie stawało jeszcze tej plamy nietolerancji do uzupełnienia obrazu rządu monarchicznego, który nigdy nie dbał o jakąkolwiek religję.“

Tak się wali sztuczne rusztowanie moskiewskie dla złagodzenia i usprawiedliwienia postępowania rządu w sprawie unitów. Dziś, jak przed 80 laty, nie idzie o nic innego, jak o zniszczenie obrządku unickiego i zamienienie go na prawosławie. Katarzyna II. Mikołaj i Aleksander II działali w tym celu i shańbili Moskwę i swe panowanie. Zniszczywszy prawie zupełnie obrządek unicki, rząd moskiewski z kolei zaczyna niszczyć i obrządek łaciński. Kościoły katolickie zniesione lub zamienione w prawosławne; księża poniewierani i traktowani jakby kryminaliści, w niemożności oddalenia się z miejsca pobytu; deportacja biskupów i kapłanów najznakomitszych; wprowadzenie gwałtowne języka moskiewskiego do obrządku łacińskiego; instalacja apostatów w rządach kościelnych i tysiące innych środków gorszących i gnębiących, nie dozwalają najmniejszej wątpliwości co do zamiarów rządu moskiewskiego. Tak

to wrzekomi oswobodziciele Słowian wschodnich pojmują wolność religijną i chcą świat odrodzić!

Ogłaszając tekst francuski organów moskiewskich, zachowujemy wiernie niepoprawność stylu moskiewsko-francuskiego.

Towarzystwo Przyjaciół nauk w Poznaniu.

D. 21. bm. odbyło się walne zgromadzenie tej instytucji.

Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy:

Z wydziałów odznaczały się osobliwie historyczny i lekarski pochopną czynnością. Pierwszy, nie już raz na miesiąc, ale dwutygodniowe miewał posiedzenia. Wydział przyrodniczy objawiał także większe niż w przeszłem półroczu ożywienie. Do tych trzech przystąpił w ostatnich miesiącach wydział ekonomiczno-statystyczny. Wydział ten, zapewniwszy sobie poparcie i współudział znakomitszych naszych ekonomistów, chociaż według ustaw naszych nie wolno mu zajmować się bieżącemi sprawami publicznemi, czego ściśle przestrzegać będziemy, może przecież oddać wielkie usługi społeczności naszej tak mało jeszcze obeznanej z teorją i naczelnemi zasadami tyle pożytecznej umiejętności. Ponieważ coraz bardziej rozszerza się czynność wydziałów, a zatem i onych potrzeby, Zarząd przeznaczył każdemu z nich rocznie 90 marek subwencji na pisma perjodyczne i książki. Sekretarze odczytują szczegółowe sprawozdanie.

Prace wydziałów dostarczyły już obfitego zasobu do przyszłego Rocznika, który rozpocznie się drukować zaraz po dwumiesięcznych ferjach, tak, iżby z końcem roku mógł być doręczony członkom.

Druk dyplomatorjusza wielkopolskiego raźnie postępuje. Już większa połowa tomu pierwszego odbita. Gorliwy nasz członek i całkiem temu przedsięwzięciu oddany, p. Ignacy Zakrzewski, otrzymał już niejaką nagrodę, droższą dla badacza przeszłości ojczystej nad inne, bo odkrył, już po rozpoczęciu druku, kilkadziesiąt nieznanych dotąd a bardzo ważnych dokumentów, które sięgają najdawniejszych czasów. Tom przeto dodatkowy będzie niezbędnym.

Oddawna staraniem Zarządu było ustalić stosunek Towarzystwa do kuratorjum funduszu ś. p. Bredkrajcza, abyśmy mogli stanowczo wiedzieć, jakiej i w jakich terminach możemy się spodziewać z tego źródła pomocy. Zawiązaliśmy przeto w przeszłem półroczu częstszą z sz. kuratorami korespondencję, wzywając ich, aby sami oznaczyli ten stosunek, i zapewniając, że ufni w ich gorliwość dla dobra publicznego chętnie się ich postanowieniom poddamy. Kuratorjum zebrało się na dniu 13. czerwca i przesłało nam bezzwłocznie swą uchwałę, której treścią jest, że nie biorąc na siebie żadnych stałych zobowiązań na przyszłość, skwapliwie każdorazowe podanie Zarządu o subwencję weźmie pod uwagę. Zaś co do wynurzonego przez nas życzenia, aby dotąd zebrana suma z zaległych procentów obróconą bezpośrednio została: 1) na konkurs historyczny; 2) na wydanie Libri Beneficiorum Łaskiego — kuratorjum odpowiedziało, że co do pierwszego przychylić się nie może, a na drugie przeznacza 2400 marek.

Tak więc mamy zapewnione już wydanie i Dyplomatarjusza Wielkopolskiego przy hojnej pomocy pieniężnej hr. Jana Działyńskiego, który wziął na siebie koszta druku i Libri Beneficiorum Łaskiego, dzieł oddawna tyle pożądanych, które niezawodnie staną się obfitem źródłem dla poszukiwań historycznych; i chociaby w dziale publikacji Towarzystwo nic innego już nie uskuteczniło, to dwa te monumentalne świadectwa zaszczytnie naszą instytucję w dziejach literatury upamiętnią.

Komisja konkursu dramatycznego ukończyła w tych dniach swą mozolną pracę. Sztuk nadesłano 41, oprócz trzech, które przybyły za późno, a jedna w drodze zginęła. Taka mnogość wymagała wzmocnienia komisji. Do pierwotnie więc wyznaczonych jej członków dziewięciu, zarząd musiał zawezwać jeszcze sześciu do pomocy. Od początku kwietnia do 17. czerwca, w którym to dniu zapadły ostateczne postanowienia, odbyto 9 wspólnych posiedzeń, a oprócz tego 5 sekcyj, na które komisja się podzieliła, osobno pracowały, tak, iż każdy z członków sam czytał kilkanaście utworów a z kilku zdawał obszerną sprawę na zebraniu ogólnem. Uwieńczono trzy sztuki. Dramatowi dr. Adama Asnyka p. t. Kiejstut przyznano nagrodę 600 marek. Dramatowi Gorysława pani Elzy z Rulikowskich Tuszowskiej, zaszczytnie już znanej pod pseudonimem Juljan z Poradowa, dano pochwałę i zalecenie do przedstawienia. Komedję p. Jordana „Dla dobra ogółu" polecono do grania. Komisja oznaczyła przytem zmiany, jakie byłyby pożądanemi w tych utworach, i w tym względzie zniesie się z autorami bezzwłocznie. Wynurzyła oraz życzenie, abyśmy pozostałe 900 marek na nowy konkurs dramatyczny obrócili.

W ostatniem półroczu następujący członkowie pomnożyli grono nasze: Książę Czartoryski Adam (syn), p. Hochberger z Poznania, p. Karliński Emil z Żabikowa, dr. August Mieczkowski z Wrocławia, książę Ferdynand Radziwiłł, p. Ruciński z Poznania, dr. Skrzyński Witold z Wrocławia, pan Unrug Wiktor z Mełpina. Książę Ferdynand Radziwiłł zapisał się do członków-fundatorów, to jest do płacących na rok 600 mark.

Gdy nikt nie zabrał głosu nad odczytanem sprawozdaniem, z kolei porządku dziennego sekretarze wydziałów historycznego, lekarskiego, przyrodniczego i ekonomicznego zdają sprawę z czynności rzeczonych wydziałów; dział lekarski liczy członków 60, co małą stanowi liczbę w stosunku do ogółu lekarzy Polaków w księstwie, których liczba dochodzi do stu dwudziestu; dalej, że wydział ten odbył w ubiegłem półroczu sześć posiedzeń, na których członkowie czytali naukowe rozprawy i udzielali sobie wzajemnie spostrzeżeń z praktyki lekarskiej. Wydział zaś przyrodniczy odbył cztery posiedzenia, i liczy członków 30.

Dalej konserwator p. Feldmanowski zdając sprawę z swych czynności nadmienia, że uporządkowanie zbiorów Towarzystwa dla szczupłości obecnego lokalu nie mogło nastąpić, wszakże czyni się w tym względzie co możliwe. Zawiadamia dalej, że zbiory się powiększają, następnie, że dostarcza materjały bibljograficzne p. Estrejcherowi w Krakowie i że w ciągu zeszłego półrocza zwidziło zbiory Towarzystwa przeszło 40 osób obcych. Wreszcie nadmienia, iż obecnie sporządza spis wszystkich rysunków i rycin malarza Orłowskiego i takowe przesyła do Lwowa, gdzie zamierzają uczcić stuletnią rocznicę urodzin tego znakomitego naszego malarza.

Następują wnioski członków. P. prezes Koźmian podaje na kandydata członka honorowego Towarzystwa, znakomitego ekonomistę Józefa Supińskiego. Zebrani jednogłośnie wniosek prezesa popierają. Następnie po wyjaśnieniu przez zarząd kilku drobnych szczegółów i wynurzeniu na wniosek przewodniczącego Kantaka zarządowi podziękowania za gorliwość, z jaką pełni swe obowiązki, walne zebranie ukończonem zostało.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Gdańsk 23. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe). W początku tego tygodnia mieliśmy powietrze gorące, od środy natomiast nieco ochłodniejsze, a wczoraj spadł wreszcie tak bardzo pożądany deszcz. Stan siewów pozwala jak najlepsze rokować nadzieje na żniwo.

W Anglji panowało wreszcie suche i ciepłe powietrze, które na wegetację nader korzystnie wpływa. Stan zasiewów jest i tamże zadawalający; tylko jęczmień i owies pozostawiają wiele do życzenia. Pomimo dalszych szczupłych dowozów krajowej pszenicy, były targi tamtejsze nader słabo usposobione; młynarze i konsumenci nie kupowali, chociaż ceny powtórnej zniżki doznały o 2 p. na kw. tak na krajową, jako też i na obcą pszenicę; dowozy tej ostatniej są dość znaczne, i te w połączeniu z widokami na dobre żniwo wpływają na zniżkową tendencję tamtejszych targów, oraz że w początkach lipca oczekują nadejścia większych ilości pszenicy z Egiptu, chociaż z drugiej znowu strony zauważyć należy, że atlantyckie porty Ameryki jak przedtem tak i teraz ciągle mało eksportują. Import do Anglji wynosił w tygodniu 9. bm. się kończącym 1,032.321 ctr. pszenicy i 187.195 ctr. mąki, w porównaniu 1,016.949 ctr. pszenicy i 235.139 ctr. mąki w tygodniu poprzednim i 1,004.682 ctr. pszenicy i 76.070 ctr. mąki w tym samym tygodniu roku zeszłego. Pokup na płynące, jako też i nadeszłe ładunki był bardzo słaby i to po cenach znacznie niższych. Do 20. bm. pozostało 8 ładunków niesprzedanych.

Londyn notował pszenicę przy targach bez obrotu o 2 p. niżej; równej zniżki doznały ceny w Liwerpol przy tem samem usposobieniu. Hull miał również tendencję zniżkową. W Nowym Jorku płacono niższe ceny. Targi francuskie niezmienne, holenderskie i belgijskie bez obrotu. Tylko w Berlinie notowano przez ten tydzień wyższe ceny, które jednakże wczoraj nieco się obniżyły.

Na naszym targu zbożowym idącym co do wątłego usposobienia na pszenicę w ślady zagranicznych, ton dających targów, zbywało zupełnie na pokupie, gdyż eksporterowie nasi nie mogli w skutek wszędzie się obniżających cen dalszych robić sprzedaży. W ogóle zawierano tylko z trudnością sprzedaże, a ceny doznały na krajową pszenicę zniżki 5 — 7 m., na moskiewską 10 — 12 m. Dopiero wczoraj okazał się zupełnie niespodziewanie niejakiś pokup przy stalszem usposobieniu, tak że w dnin tym sprzedano 1230 ton, w ogóle zaś wynosił tygodniowy obrót pszenicy 2550 ton. Żyto tylko na konsumcję kupowane, obniżyło się w cenie, mianowicie moskiewskie, które obficie dowieziono. Jęczmień bez obrotu. Groch miał nieco łatwiejszy zbyt.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	119—125	kilogr.	190—200	marek.
„ „ lepszej	—	„	—	„
„ czerwonej	—	„	—	„
„ pstrej	122—129	„	195—245	„
„ jarej	—	„	—	„
„ białej	—	„	—	„
„ wys. pstr. szklist.	130—131	„	250—253	„
„ jasno-pstrej	—	„	—	„
Żyta rossyjskiego śwież.	189—122	„	139½—142	„
„ dolnopolskiego	120	„	162½	„
Jęczmienia małego	—	„	—	„
„ dwurzędnego	—	„	—	„
Koniczyny czerwonej	p. 100 k.		—	„
„ białej	„ „ „		—	„
Grochu na paszę	„ „ „		121—125	„
Wyki	„ „ „		—	„
Owsa krajowego	„ „ „		—	„
„ rossyjskiego	„ „ „		120	„

A. Mąkowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą z Kongresówki, że tam od tygodnia panuje przerażenie i niema rozpacz, albowiem już nie jest tajemnicą, że car postanowił wyprowadzić ze znacznej części Królestwa polskiego, a mianowicie z powiatów graniczących z Galicją, ludność męską, która „jest zdolną do noszenia broni. Oddziały te „opołczenia" pchnięte będą w głąb caratu, a natomiast opołczency Moskale roskolnicy przybędą do Kongresówki. Jest powszechnem zdanie, że powtórzą się morderstwa chełmskie — bo ludność zrozpaczona nie da się dobrowolnie pędzić, pozostawiając na łup i bezczeszczenie rodzinę i krwawą pracę. Z dreszczem kładzie się każdy do spoczynku, nie będąc pewien jutra.

Według zapowiedzi *Pressy* w obu parlamentach austrjackich oczekiwano dziś oświadczeń rządu na liczne interpelacje w sprawie wschodniej. Podaliśmy wczoraj wyjaśnienia *Polit. Cor.* co do pogłosek alarmujących o mobilizacji, które nawet w sejmie węgierskim stały się przedmiotem rozpraw bardzo natarczywych. Wczoraj wychodząca w Wiedniu *Cor. Générale*, mająca te same natchnienia co poprzednia, zawiera analogiczną deklarację tej osnowy: „Wobec wypadków, które się rozwijają na Wschodzie, jest całkiem rzeczą naturalną, że rząd austro-węgierski czyni pewne kroki ostrożności na wypadek, gdyby nasze interesa były zagrożone. Dzienniki jednak zanadto daleko się posuwają, jeżeli mówią o okupacji Bośnii i Hercegowiny, jako rzeczy postanowionej.

„Nie chodzi ani o okupację jakiejkolwiek prowincji, ani o nieprzyjazny krok wobec kogokolwiek.

„Chodzi po prostu o środki przezorności na granicy, które zresztą obecnie redukują się do bardzo małych rozmiarów."

Powodzenia oręża tureckiego w Małej Azji, o których poniżej donoszą telegramy urzędowe i biura *Reutera* nie ulegają żadnej wątpliwości. Przyczynią się one w wysokim stopniu do podniesienia ducha w armji tureckiej. Najważniejszem jest doniesienie o zajęciu Bajazydu. Twierdza ta, położona nieopodal południowej granicy Kaukazu, zasłaniała tyły lewego skrzydła armji moskiewskiej. Odkąd Turcy ją odzyskali, skrzydło to będzie się znajdywało w przykrem położeniu. Nie sądzimy, aby odebranie Bajazydu było bąkiem, jak ongi odebranie Ardahanu, bo kiedy telegram urzędowy donosi już o zaprowadzeniu tureckiej administracji w tem miejscu, to zapewne w Stambule otrzymano co do tego faktu wiadomości autentyczne. Zresztą sami Moskale przyznawali, że oddziały Kurdów cernowały Bajazyd.

Według wiadomości ze Stambułu z 24go, Moskale ciągle przeprawiali się przez Dunaj do Dobrudży. Część stołecznej załogi wysłano nad Dunaj; miejsce jej zastępuje przybyła z prowincji gwardja narodowa. Ks. Hassan odjechał 24. **Wojska sułtana posuwają się dalej ku Cetynji.**

Do końca bieżącego miesiąca znaczna część Moskalów, znajdujących się w szpitalach rumuńskich, wywieziona będzie w głąb Moskwy. Większa część szpitalów jest przepełniona.

W petersburgskich kołach rządowych twierdzą, że zupełnie zmyśloną jest wiadomość, podana przez *Times*, iż komitet słowiański przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych projekt konstytucji.

Daily Telegraph donosi, że wniosek do parlamentu, żądający osobnego kredytu dwu miljonów funtów szterlingów na przygotowania wojenne, odroczony na dni kilka.

Księcia Milana po powrocie 23go z Plojeszti przyjmowano w Belgradzie salwami z dział przy wielkim zbiegowisku ludności.

Do Hamburga, Bremy i Ameryki udali się liczni moskiewscy ajenci dla werbowania majtków do swej marynarki. W Kronsztadzie uzbrojenie pięciu nowych okrętów wojennych jest już na ukończeniu.

Na posiedzeniu izby francuskiej 25., prezydent Grevy, dziękując za okazywaną mu życzliwość, dodał, że nastąpi odwołanie się do kraju, który wyda sąd o izbie i pewno uzna, iż ta przez krótki czas swej działalności dobrze zasłużyła się Francji (oklaski lewicy). Potem odczytał rozwiązujący izbę dekret, według którego za trzy miesiące wybercy będą powołani do urny. Posiedzenie zostało zamknięte przy okrzykach „Niech żyje Republika, Francja, pokój!" i t. d.

Dziś miał się pojawić manifest lewicy, wzywający kraj, by znowu wybrał 363 byłych deputowanych tego stronnictwa.

List Mac-Mahona do papieża nie zawiera nic politycznego, co poniekąd wywołało zdziwienie w Watykanie. Baron Baude powraca wprawdzie do Rzymu, ale z pewnością będzie odwołany; zawiadomiono już o tem stolicę apostolską.

Poseł francuski przy dworze niemieckim Gontal-Biron jedzie do Ems, gdzie zabawi tydzień w pobliżu cesarza niemieckiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Prywatne.

Wiedeń 26 czerwca. Hr. Andrassy zasłabł. Wszelako nie wstrzymuje go to od pracy z referentami ministerstwa.

Braiła 26. czerwca. Wojska moskiewskie maszerują ciągle do Dobrudży po mostach pod Gałaczem i Braiłą. Pod Hirsową przechodzi 4ty korpus moskiewski. Wieść niesie, że w Dobrudży znajduje się już do 30.000 Moskali.

Stambuł 26. czerwca. Moskale usiłowali przeprawić się pod Nikopoli ale z wielkiemi stratami zostali odparci.

W armji moskiewskiej panuje tyfus.

Z Biura korespondencyjnego.

Stambuł 25. czerwca. *Havasa biuro* donosi: Moskale bombardują Ruszczuk; liczne pociski wpadły do miasta, Turcy odpowiadają na ogień moskiewski.

Telegram gubernatora z Trapezuntu donosi:

Ubiegłej soboty Moskale zaatakowali uzbrojone pozycje tureckie pod Batum. Walka wszczęła się gwałtowna. Ataki moskiewskie przedsięwzięte pod osłoną licznej artylerji zostały odparte. Moskale stracili 2.000 ludzi.

Poseł sułtański, odjeżdżający do emira Afganistanu, otrzymał polecenie ułatwiać załagodzenie nieporozumień, zachodzących między Afganistanem a rządem indyjskim (angielskim.)

Były minister policji, a dziś gubernator Janiny, Hurni pasza, umarł nagle.

Stambuł 25. czerwca w nocy. *Biuro Havasa* donosi: **W skutek zwycięstwa, odniesionego we czwartek przez Muktara paszę pod Delibabą, Moskale cofnęli się do Mollah-Sulejman. W Bajazydzie zaprowadzono napowrót władze tureckie.** (Więc Bajazid został Moskalom odebrany.) **Bombardowanie Karsu trwa dalej.**

Depesza Derwisza paszy, wysłana z Batum d. 24. czerwca mówi: W sobotę liczne kolumny moskiewskie uderzyły na pozycje tureckie, ale zostały odparte. Moskale stracili 1.000 ludzi. Turcy mieli 60 zabitych a 150 ranionych. Moskale ponowili atak d. 24. czerwca, ale ponownie zostali odparci i zmuszeni do porzucenia pierwszej swojej linji operacyjnej. W tym dniu Moskale stracili 1.500 ludzi. Straty Turków nieznaczne.

Wiedeń 26. czerwca. *Biuro Reutera* telegrafuje do Londynu: **Erzerum 25. czerwca: dnia 21. i 22. b. m. zaszły krwawe bitwy w wąwozach Delibaby; Moskwa zmuszoną została cofnąć się do Sejdekan; walka trwała 33 godzin; straty z obu stron znaczne.**

Londyn 25. czerwca. Bourke oświadcza w Izbie niższej, że nie odebrał żadnych doniesień co do roli jenerała Kemball w bitwie pod Delibabą, i że polecił temuż jenerałowi przesłać bliższe szczegóły, tyczące się działań armji tureckiej.

Northcote oświadcza w Izbie niższej, że Turcja załatwiła kwestję żeglugi okrętów neutralnych na kanale suezkim stosownie do widoków angielskich. Okrętom nieprzyjacielskim nie może Porta pozwolić swobodnego korzystania z kanału suezkiego, i dlatego zarządziła kroki ku strzeżeniu tego kanału. Anglja liczy na upewnienia Moskwy, że kanał suezki zostawi poza obrębem swych działań.

Derby oświadcza w Izbie wyższej, że jenerał Wellesley doznał od w. ks. Mikołaja nieszczególnego przyjęcia w głównej kwaterze moskiewskiej. Według zawiadomień gabinetu moskiewskiego odebranych przez Szuwałowa, należy się spodziewać, że wypadek ten zostanie załatwionym w sposób przyjazny.

Derby oświadcza, że świeżo przedłożone depesze wyrażają najzupełniej sposób zapatrywania się rządu (na jaką sprawę ?). Granville zastrzega sobie prawo czynienia komentarzy.

Telegramy zbożowe z dnia 25. czerwca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·[illegible]; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 1[illegible]; Berlin: Pszenica żółta na czerwiec-lipiec 225·50, żyto loco 158·00, okowita 52·20; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 240·00, rzepak na jesień 302·00; Paryż: mąka 159 kilo 67·00.

Wiedeń, 26. czerwca, 10 godz. 10 min.

Akcje Kredytowe	140·20	Akcje kolei Kar-Lud.	211·75
„ Anglo-Austr.	66·50	„ „ Południ.	75·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·11

Usposobienie: stałe, ciche.

Wiedeń, 25. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	60·15	Londyn	126·85
„ „ „ „ sreb.	65·30	Srebro	111·20
Renta w złocie	71·60	20-frankówka	10·12
Losy pożycz. z r. 1860	111·—	Dukat ces. mon.	[illegible]
Akcje banku narod.	782·—	100 marek niemiec.	62·20
Akcje banku kredyt.	140·—		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	216·30	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	224·—	Kolei Rumuńskiej	12·25
Lombardy	119·50	Austrjackie banknoty	161·25
Galicyjskie	85·25	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·40; Lombardy 150·—

Przyjechali do Lwowa dnia 26. czerwca.

Hotel Żorża. St. hr. Fredro z Podlisek, K. Horodyski z Tłuścienka, M. Głębocka z Rossji, E. Heye z Prus.

Hotel Europejski. Hr. Konarski z Głogowa, T. Chrząszcz z Słotwiny, T. Smolnicki z Gusztyna.

Hotel Warszawski. E. Kowalski z Żółkwi, W. Reisner z Zbaraża.

Hotel Angielski. A. br. Łoś z Hrebenny, A. Soroczyński z Choronowa, F. Suchodolski z Tomaszowic, H. Treter z Laszek, A. Udrycki z W. Mostów, K. Wiktor z Zarszyna, A. Kociatkiewicz z Albinówki, L. Prociński z Wiednia, A. Soroczyński z Choronowa.

Hotel Langa. M. Haekel z Rosji, Tadeusz Stryjeński z Paryża, S. Morgenstern J. Goldstein, A. Ornstein, J. Weinberger, J. Schick z Wiednia, M. Michely z Królewca, J. Srb z Pragi.

Kufry i torby podróżne poleca **Antoni Müller** we Lwowie, ul. Halicka nr. 17.

Lwów, z izby handlowej. Dnia 25. czerwca.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	212 50	210 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	110 —	1[illegible]7 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	222 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 60	82 85
„ „ „ 4 „ „	77 25	76 25
„ „ „ 5 „ „	83 60	82 65
Banku Hipotecz. galic. 6%	97 —	86 —
III. Listy zastaw za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 5%	99 25	97 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 1[illegible]	91 20	90 10
Tow. kred. rolnicz. 5% w 1[illegible]	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjs.	85 25	84 25
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ „ Stanisławowa	20 50	18 60
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 —	5 89
„ cesarski	6 06	5 94
20 frankówka	10 18	10 08
Pół imperjał rossyjski	10 50	10 20
Rubel rossyjski srebrny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 86	1 84
100 marek niemieckich	63 70	61 70
Srebro za 100 zł.	112 50	110 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	112 —	110 —
Wiedeń, 25. czerwca.		
5% wiedeń. dług państ. bank.	60 20	60 [illegible]
„ „ „ sreb.	65 65	[illegible] 45
Renta w złocie za 100 [illegible]	71 90	71 70
„ Oblig. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ „ czeskie	108 50	102 25
„ „ „ węgierskie	78 75	78 —
„ „ „ galicyjskie	85 —	84 25
„ „ „ bukowińsk.	[illegible]	82 75
„ „ „ siedmiogr.	72 25	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 50	97 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	96 85
4 „ galicyjskie	77 25	76 75
6 „ „	84 —	83 —
[illegible] gal. Zakł. kred. [illegible]	[illegible]	97 50
7 „ Tow. kred. [illegible]	[illegible]	60
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	140 50	139 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	311 —	309 —
„ „ „ 1854	108 25	107 75
„ „ „ 1860	111 —	110 50
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	129 50
„ prem. pożycz. węgier.	71 50	71 —
„ Comorentu	23 —	21 50
„ Kredytowe	162 50	162 —
„ Żegl. par. na Dunaju	9[illegible] —	[illegible]
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	[illegible]	[illegible] 50
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	29 —	28 75
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ ks. Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	23 75	23 —
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	12 75	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	778 —	776 —
Zakładu kredytowego	139 50	1[illegible]9 50
Żeglugi par. na Dunaju	325 —	323 —
Kolei północ. Ferdynanda	19[illegible]0	191[illegible]
„ rządowej fr. a.	226 75	226 25
„ zachod. c. Elżbiety	148 25	[illegible] 75
„ Południowej	76 —	75 —
„ Galicyjskiej	211 25	211 —
„ Cesarzowieckiej	108 50	108 —
„ Albrechta	35	31 —
„ węg. północ.-wsch.	95 50	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł.	1[illegible] —	[illegible]1 —
„ Alföld. - Fiumańskiej	102 —	101
„ Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]5 —
„ Siedmiogrodzkiej	82 50	81 50
„ Cisańskiej	178 —	176 —
„ wschod. - węgierskiej	— —	— —
„ austrj. - północ. - zach.	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	121 50	121 —
Banku anglo-austrjac.	67 25	67 —
Zakładu kred. węgier.	130 —	129 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku rol. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipoteczn.	—	—
„ dla obrotu węgl.	78 50	77 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 60	66 30
„ państwow. 500 fr.	—	157 50
„ Emisja z r. 1867	— —	146 —
„ południow. 500 fr.	116 50	116 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 75	107 25
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	—	[illegible]2 50
Emisja II.	100 25	99 75
„ Lw.-Czern. à 300 [illegible] (w srb. 5% za 100)	76 —	[illegible]5 75
Emisja z r. 18[illegible]	[illegible] 75	[illegible] 25
„ Siedm. 300 zł. [illegible]	9 50	9 —
„ ks. Rudolfa 300 [illegible] w sr. 5% za 100 [illegible]	[illegible]5 75	75 25
Tow. pragskie [illegible] šel. po 800 zł.	89	87
Waluty.		
Cesarskie korony	6 —	5 99
„ dukat na wagę	6 02	6 01
20-frankówka	10 14	10 13
Suwereny angielskie	12 72	12 67
Imperjały rossyjskie	10 40	10 35
Srebro	111 60	111 50
Srebro kupony		
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	62 [illegible]5	62 25
Rubel pap.	1 85	1 8[illegible]

Warszawa, 21. czerw.

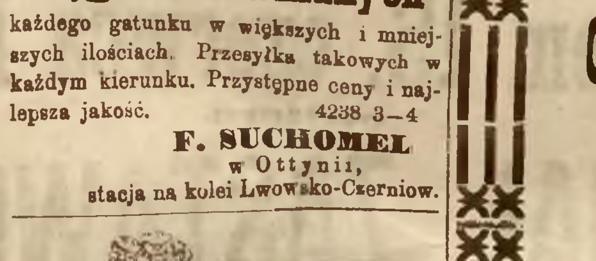
	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 80
„ „ 2ej serji	— —	98 [illegible]
„ „ kupon	— —	193 ⅝
„ „ nowe	94 20	94
„ „ kupon	— —	248 [illegible]
„ likwidacyjne	88 15	82 85
„ kupon	— —	22 ⅞
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgo.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	—

Sprzedaż

węgli drewnianych

każdego gatunku w większych i mniejszych ilościach. Przesyłka takowych w każdym kierunku. Przystępne ceny i najlepsza jakość. 4238 3—4

F. SUCHOMEL
w Ottynii,
stacja na kolei Lwowsko-Czerniow.



Główny skład fortepianów
LUDWIKA MARKA
we Lwowie,
przy placu Św. Ducha pod l. 10,
FILJA
w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek
Franzensgasse
otrzymał
fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3308 23—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE
dla kościołów i kaplic.
Gwarancja na lat 10.
Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.
Najtańsza wypożyczalnia.
Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY
we **Lwowie**, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia
1. Marca 1875 r.
wydaje następujące
ASYGNACJE KASOWE
5% z 8 dniowem wypowiedzeniem
6% „ 30 „
6½% „ 90 „
zaś wszystkie w obiegu będące 7% **Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko od dnia
1. Czerwca 1875 r.
a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.
Dyrekcja.

Parasolki

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej glaces i jelonkowe, jedwabne, nicianne, kortowe, Mitynki siatkowe, Garnitury haftowane, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Kołnierzyki, Manszety, Szpilki do krawatek i spinki do manszet i poszewek, Gorsety paryskie od złr 1 30 do 5 złr.

Wachlarze wiosenne, Paski „Angot" z piór i druciku plecione. Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolie, Medaliony, Diademy, Łańcuszki i wiele innej gustownej Bižuterji ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, Talmi złota, Enjais osobiście na bulwarach paryskich zakupione.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

3942 9-0 (2) **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozseła i sprzedaje

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

4120 *we Lwowie.* 10—0

W księgarni **KAROLA WILDA** we Lwowie
ulica Halicka l. 21

KSIĄŻKI na NAGRODY

w ozdobnych oprawach

Katalogi gratis i franko.

NAJLEPSZE PRZEPISY

do robienia

doskonałych konfitur, konserw, kompotów i t. d.

przez **T. GREGOROWICZA.** 4314 1—3

Wydanie drugie poprawione. — Cena 40 cnt.

W Ladzkiem

ad Ujście zielone, 2 mil od kolei Jezupol, odbędzie się na dniu 2. Lipca 1877 i w dniach następnych dobrowolna publiczna licytacja **koni, wołów** i jałownika, oraz sprzętów gospodarskich. 4299 2—2

Gorzelnik

wolnego stanu, mający wieloletnią praktykę, może się wykazać najlepszemi rekomendacjami, poszukuje posady; przez lato może być użytym do rolnego gospodarstwa lub kontroli majątku — Potrzebujący podobnego oficjalisty, raczy zawiadomić listownie pod adresą **J. H. S. ulica Kurkowa nr. 17 na dole.** Pośrednictwo nie ma miejsca. 4296 2-3

BIURO

Jeneralnej Ajencji

na

Galicję, Wielkie Księstwo Krakowskie i Bukowinę ces. kr. uprzyw. **sześcioryskalowych kopaczy,** zostało z dniem dzisiejszym w **Hotelu Europejskim** otwartem.

Wszelkie wyjaśnienia na żądanie franko

Zamówienia uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

4312 1 1 Z wysokiem poważaniem

Władysław Rychalski,

jeneralny ajent.

OSTRZEŻENIE.

Wielkie Magazyny „Au Printemps" w Paryżu dowiedziały się, że od niejakiego czasu ktoś jeździ po Węgrzech, oświadczając, że jest naszym wojażerem, że przyjmuje obstalunki i zaliczki w naszem imieniu, dając adres filii naszego domu w Wiedniu: Karntnerstrasse Nr. 55.

Ponieważ to wszystko jest oszustwem, ostrzegamy Szanowną Publiczność, aby się miała na baczności przed wszystkiemi osobami, które udawać będą naszych wojażerów, gdyż **Wielkie Magazyny „Au Printemps" w Paryżu**, nie mają nigdzie filij i nigdy nie wysyłają wojażer w.

Skargę dotyczącą tego oszustwa złożyliśmy już na ręce Prezydenta policji w Wiedniu, któremu się może uda wynaleźć tego oszusta.

Wielkie Magazyny „Au Printemps" korzystają z tej okoliczności, aby zawiadomić Szanowną Publiczność, że obecnie coroczna wyprzedaż sezonowa ma miejsce i że odpowiednie katalogi wysełają się Paniom, które takowych jeszcze nie odebrały na żądanie. 4274 3—3

Listy adresować uprasza się

à Monsieur JULES JALUZOT
Grands Magasins du Printemps
à Paris.

Wzywamy

p. M. Sadowskiego i Sp.
w Żółkwi,

który nie raczył na nasze trzy listy odpowiedzieć, by dłużną nam kwotę 70 zł 26 ct. niezwłocznie zapłacił. 4315 1-3

Lwów, 26. czerwca 1877.

Fr. Schubuth i Syn.
we Lwowie.

Dr. wszech umiejętności lekarskich

Antoni Mars

były sekundarjusz szpitala imienia Marji-Teresy dla chor. kobiecych w Wiedniu, — obecnie sekundarjusz zakładu położnic we **Lwowie,** ordynuje od godz. 2—4 po poł. przy ulicy Czarneckiego nr. 2, piętro II.
4189 8—0

Maszynista

egzaminowany poszukuje umieszczenia. — Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 4277 3—3

Główna wygrana zł. 200.000

najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 1. lipca 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premjowej z roku 1858 w ilości **120 miljonów 239.200 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **195** zł. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem gotówki wykonują się szybko, franko i sumiennie, — do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wygrane bezzwłocznie się wypłaca. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 4163 2-3

J. Breycha

w Frankfurcie nad Menem, Friedbergerstrasse Nr. 91.

Roman Wojczyński

3890 28-0

we LWOWIE, ulica Halicka, róg Wekslarskiej, l. 11,

otrzymał na obecny saison w wielkim wyborze

najnowsze na Suknie damskie

Materje wełniane, Bareże, Perkale, Kretony, Mousliny, Zefiry, Oxforty.

Materje jedwabne i aksamity.

Płótna i bieliznę stołową.

Gotowe Suknie i Okrycia damskie,

Szale i Chustki damskie.

Gotową BIELIZNĘ damską i męską.

Wszelkie zamówienia wykonuje najakuratniej w oznaczonym czasie.

Dobra ziemskie Bojany

własność Dr. Stefana Stefanowicza, leżące na Bukowinie niedaleko granicy moskiewskiej i rumuńskiej, obejmujące obszaru dworskiego 2400 morg. ornego pola, 30 morgów sianożęci, 300 morgów pastwisk i łozów, ze wszystkiemi potrzebnemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, gorzelnią i masztarnią na 500 wołów, propinacją i t. d., są począwszy od **1. maja 1879 z wolnej ręki do wydzierżawienia.**

Nowo wstępujący dzierżawca może zasiewy ozime już w ciągu lata 1878 uskutecznić. 4286 3—6

Bliższą wiadomość udziela c. k. notarjusz **Adolf Ingwer** w Sadagórze

Posadę buchhaltera,

kasjera, kontrolora lub też jaką inną odpowiednią posadę poszukuje przy większym zarządzie gospodarczym w Galicji, Poznańskiem lub w Królestwie, młody 24 lat mający człowiek, który posiada odpowiednie wyższe wykształcenie teoretyczne, kilkoletnią praktykę przy większem gospodarstwie, biegłość w korespondencji i znajomość języków: polskiego, russiego i niemieckiego. Na żądanie przesyłają się wierzytelne odpisy świadectw, kwalifikacyj i fotografja.

Bliższa wiadomość pod literami: **B. A Z.** w Administracji „Dziennika Polskiego". 4311 1—3

Wiedeńskie Promesy komunalne zł. 2·50 | stempel | Ciągnienie już 2. lipca. Główna wygr. **200.000** złr.
Promesy Kredytowe . . . . . „ 4·— | | Główna wygr. **200.000** złr.

Obie razem tylko 6 złr. i stempel.

W Serji wyciągnięty los Brunszwicki, którego ciągnienie przy ogólnej wygranej 300.000 mark nastąpi 30. czerwca, odstępujemy cały los oryginalny za 130 złr., połówkę za 70 złr., ćwiartkę za 35 złr., dziesiątkę za 14 złr., dwudziestkę za 7 złr. 4249 10—14

NYITRAI & Com., Wien, Kärntnerstrasse 16 eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 3302 22-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże. Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 60 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bielskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennoge, wyborne a najtaniej. 3946 25—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Dla P. T. Kapitalistów.

Na sprzedaż z wolnej ręki

Dobra Brzuchowice.

W powiecie **Przemyślańskim** położone, tworzący obszar dworski około 375 morgów, łąk 60 morgów, komasowanych gruntów pierwszej jakości, gleba jednaka, czarnoziem bez rumoszu, u spodu glina na całej przestrzeni. Dwór nowy murowany o 7 pokojach pod gontami, takąż stajnią i wozownią, austerją nową, piwnicami, młynem drewnianym o dwóch kamieniach na rzece Gniłej Lipie, z propinacją i zabudowaniami dworskiemi, oficyną itd. itd. Ogrody owocowe i warzywne itd — Wieś liczy przeszło sto chat, czyli pięćset dusz, na szosie 5 mil od Lwowa, 4 od Brzeżan, zaś jedną milę od Przemyślan położona.

Kupującemu nastręczają się wielkie korzyści, bowiem tabularna kwota 7000 zł. w. a. i kwota 9000 zł na Czortowcu są deponowane, i wkrótce do podniesienia, dodają się do sprzedaży. Spłata instytutu kredytowego galicyjskiego 6354 zł. po dzisiejszym kursie a 83 zł., dozwala zysk 1071 zł. — Masa krydalna na Brzuchowicach ciążąca 23.000 zł., jest za 1500 zł. z wolnej ręki do nabycia. Inna pozycja tabularna o 500 zł. w. a. mniej ocarowana. Pożyczka z banku krajowego około 24.000 zł. spodziewana, 24.000 długów hipotekowanych w dwóch pozycjach są uiszczone, i konsensa do wykreślenia wydane. Zamknięcie tabuli na 60 dni od 7. maja b. r. podane. Dobra te piękne i dobre, mogą e nieść iutraty z gruntów 3750 zł., z propinacji 1600 zł., razem 5350 zł rocznie, są za 67.500 zł. prawie bez gotówki do nabycia. W roku 1841 kosztowały one 8000 dukatów w złocie.

Chęć kupienia mające osoby, raczą się zgłosić bez pośrednictwa maklerów, lub innego stanu intruzów, do właścicielki, obecnie w **Słobodzie,** powiecie Brzeżańskim zamieszkałej (poczta Kozowa), bowiem nikt zgoła nie ma od tejże polecenia. 4260 3—3

Rzepa pastewna

okrągła i długa ½ kilo 50 cnt. jest do nabycia w handlu nasion

W. DÖLLERA

w Borszczowie. 4271 3—3

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport

silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

500 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1 20 ct.
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1.10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3434 63-?

BALSAM

Vetoriniego,

przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę,** reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są sfałszowane. 3805 8—0

Fr. Szeligowski.

Zakład naukowy wojskowy

przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników,** kadetów do linji i **oficerów rezerwowych,** tudzież do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych i załatwia wszelkie ku temu potrzebne kroki, podania etc.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. po południu. 4071 3—0

F. Koestlich,
ul. Ormiańska l. 16.

3000

Dymki białej

w najlepszym gatunku na spodnice i kaftaniki po **25 ct. łokieć,** rozsyła w każdej ilości na listowne żądanie za zaliczką

Handel Mód

Władysława Lewickiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 16.
4526 4—6

GALICYJSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY i KREDYTOWY

w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole,

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 15. czerwca 1877

otwiera

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i udziela pożyczek w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877

na zastaw

a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych;
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
c) towarów gotowych do konsumpcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąć można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabela procentów i kosztów do przejrzenia służą. 4244 12—15

Godziny urzędowe są:

w dnie powszednie od 8. rano do 12. w południe i od 3. do 4. popołudniu;
w dnie świąteczne od 8. rano do 10. rano.

Dyrekcja.

L. 11545 1877. 4312 1—3

Dzierżawa

folwarku **Malechowa,** do funduszu św. Łazarza należącego.

Celem wydzierżawienia folwarku Malechowa, niedaleko miasta Lwowa położonego, obejmującego:

Roli ornej około . . 164 morgów
Łąk . . . . 76 „
Pastwisk . . . . . . 22 „

na sześć po sobie następujących lat, począwszy od dnia 23 Marca 1878, odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, publiczna licytacja dnia 20. Lipca 1877 o godzinie 11-tej przed południem w biurze Departamentu I Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę 2000 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego w półrocznych ratach z góry płacić się mającego.

Tylko oferty opieczętowane i w wadjum 10% ofiarowanego, a przynajmniej wywołanego czynszu dzierżawnego, zaopatrzone, będą przyjęte i uwzględnione. Warunki licytacji mogą być przejrzane w wyż wskazanem biurze w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, dnia 20. Czerwca 1877.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.